

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Długa 5.
Telefon Nr 310.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:

„Przyjaciel
Ludu“
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
= półrocznie. =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Rada Naczelna P. S. L.

zberze się dnia 3-go września b. r. w Bochni.

Porządek dzienny obrad: 1. ukonstytuowanie się Rady; 2. sprawa reformy wyborczej sejmowej; 3. sprawa dróg wodnych; 4. inne sprawy.

Wobec zupełnie odpornego zachowania się konserwatystów w sprawie reformy wyborczej sejmowej, trzeba rozwinąć taką agitację, aby ich przekonać, że to już inne czasy.

Do agitacji.

Zawiadomienie o Radzie Naczelnej w Bochni kończy się wymownie: trzeba się wziąć do agitacji za reformą wyborczą sejmową, bo dotychczasowi gospodarze w Sejmie: konserwatyści, lekceważą sobie wolę ludu i są nieustępliwi ani na krok.

Także nie wiele można się spodziewać po subkomitetach i komisjach sejmowych, o których permanencję zeszłego roku taka wojna była (jak widzimy, całkiem niepotrzebnie!) — nasi posłowie ludowi są tam stale przegłosowywani, a — jak się pokazało na ostatnim posiedzeniu — innym posłom zależy tylko na tem, by wytargować jak najwięcej dla swoich wyborców, choćby i z pokrzywdzeniem drugich, choćby i z pogwałceniem zasadniczych żądań przy tem nowem prawie wyborczem.

Wiadomo już, jak na niczem rozszedł się subkomitet reformy wyborczej, na którym konserwatyści uparli się przy mandatach z miast. Zwołano tedy pełną komisję, która powinna była

załatwić przede wszystkim to wszystko, co na subkomitecie uchwalono i co tam przypadło — zatwierdzić więc to, lub znieść. A między sprawami, które przypadły na subkomitecie, była z asada równości — o niej więc trzeba było na komisji rozstrzygnąć, jak się ją ma Sejmowi przedłożyć.

Tymczasem chciano rozprawiać tylko o mandatach z miast, a także i przytem nie doprowadzono właściwie do niczego, bo przyszedł ostatecznie nie mówiący wniosek podolskiego konserwatysty, zezującego ku wszechpolakom, Cieńskiego (właściwie to więcej zezują wszechpolacy do jego pieniędzy!)

Pan Cieński razem z konserwatystami, wszechpolakami i demokratami objawił wprawdzie chęć dania jedną ręką prawa wyborczego tym, którzy go dotychczas nie posiadają (czy to nie zmowa świętej pamięci piątej kurji?! — ale równocześnie drugą ręką daleko więcej tym, którzy mają wyższe szkoły lub są bogatsi, a więc jest za pluralnością, a przeciw równości!

Gdy zaś o tę równość i o liczbę mandatów wiejskich upomnieli się posłowie ludowi — to stanęli za nimi tylko Rusini, więcej nikt!

Trzeba sobie tedy jasno powiedzieć, że nikogo z reszty członków komisji, a także i Sejmu całego, nikogo poza ludowcami nie obchodzi, jak też ten chłop polski będzie w nowym Sejmie reprezentowany — jeden gotów go sprzedać wraz z równością w zamian za kilkanaście więcej mandatów z miast, drugi znowu chciałby widzieć jak najmniej chłopskich przedstawicieli, byle się tylko w swym stanie posiadania utrzymał.

Więc rzeczywiście trzeba inaczej przemówić do ludzi o zatwardziałym sercu, że to już inne czasy — trzeba przemówić zgromadzeniami, ma sorem domaganiem się spełnienia tego najgorętszego życzenia ludu: powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania!

Jak tę rzecz dalej w Sejmie poprowadzić, rozstrzygnie o tem Rada Naczelna w Bochni — tymczasem zaś niech uchwały wiecowe dodadzą jej siły, by głos jej i głos posłów ludowych był słyszany tam, gdzie potrzeba.

W.

Nowa „pańszczyzna“.

»Gdzie cienko, tam się rwie« — mówi przyśłowiu. I to jest prawda święta, bo i chłopska niedola, która w porównaniu z niedolą innych pokrzywdzonych stanów jest największą, jeszcze się znacznie powiększy, gdy nastanie ubezpieczenie powszechne, czyli przymusowa asekuracja ludzi. Na takiej asekuracji skorzystają najwięcej miejskie płatczycy i zbijaki, a ty chłopie rób na nich, aż ci skóra trzaskać będzie, bo oni chcą mieć pensje. Nie ma się czemu dziwić, że socjaliści tak za tem ubezpieczeniem obstają, bo ich stronnictwo tworzy się przeważnie z robotników fabrycznych.

Jeżeli rząd, który także ubezpieczeniem tem żywo się zajmuje, chce się okazać opiekunem biedniejszej ludności, to niech da robotnikom pracującym we fabrykach rentę starości, na którąby składały się małe datki rządu i wkładki ściągane z fabrykantów i płacy robotników, choćby w wyższym niż dotąd procencie. Gdyby w tym razie i towary fabryczne zdrożały, to i tak byłoby lepiej dla ludności rolniczej, niż mieszanie tejże do asekuracji, przez co podatki wzrosną niesłychanie, a rolnik tych praw do renty miał nie będzie, co robotnik fabryczny. Ale tu jeszcze nie koniec krzywdy rolników z ubezpieczenia pochodzących. Bo przy tem ubezpieczeniu nastanie dla gospodarzy wielki kłopot, gdy będą musieli każdego dnia robotników u nich pracujących zameldować i wymeldować, a do tego wzrosną wydatki pieniężne już i dlatego, że za pieniądze rolników muszą być utrzymywani pisarze spisujący robotników i ich płacę.

Teraz niech się przekonają chłopi z bocheńskiego powiatu, jaki mają pożytek ze swojego wybrańca do parlamentu ks. lampiarza Stojalowskiego. Zamiast bronić chłopów przed plagą ubezpieczenia, ubezpieczenie to forsuje, by jak najprędzej w życie weszło, a nawet sprzeciwia się wszelkim poprawkom, korzystniejszym dla chłopów.

W numerze 23 »Przyjaciela Ludu« w artykule p. t.: »Nieszczęście się zbliża« przytacza szanowny pan poseł Jachowicz, że posłowie chłopscy, znajdujący się w tem samym co i ks. Stojalowski stronnictwie (wszechpolskim), także za ubezpieczeniem obstawają. Byłoby więc dobrze, aby nazwiska tych posłów zostały wymienione, a Czytelnicy »Przyjaciela Ludu« poznali tych lisów farbowanych, którzy przed wyborami udawali przyjaciół chłopa, a teraz zamiast obrony ściągają na niego nowy ciężar.

Chłopi nie powinni zasypiać tej sprawy tak wielkiej wagi. Komitety P. S. L. powinny urządzać wiece i na nich protestować przeciw nowemu ciężarowi, a memorjały składać do rąk posłów, ażeby rząd wiedział, że ma do czynienia z całą rze-

szą chłopską, a nie z garstką malkontentów. Przy suplikacjach zaś powinni chłopi dodawać (choć po cichu): od nowej »pańszczyzny« zachowaj nas Panie!

S. J.

Zwycięstwo Ludowców w Rzeszowskiem.

Dnia 20 bm. zwyciężyliśmy przy wyborach do Rady powiatowej w Rzeszowie z kurji gmin wiejskich.

Komitet powiatowy PSL. ustanowił listę z 10 kandydatów. Prócz listy ludowców były jeszcze: lista marszałkowska i szajerowsko-wszechpolska.

Pomimo okropnej nagonki jaką po powiecie wszczęli naganiacze szajerowscy i wszechpolscy, a nie mniej i marszałkowscy — lista ich poniosła ogromną klęskę. Dziewięć mandatów zdobyli ludowcy a to: poseł Antoni Bomba z Budziwoja otrzymał blisko 300 głosów, Michał Rzym z Zabratówki — Wojciech Sikora wójt z Niechobrza — Walenty Wietchy ze Staromieścia — Walenty Tomaka z Nowej wsi zaczerskiej — Stanisław Lis, wójt z Bratkowic, a z powiatu strzyżowskiego — Wincenty Tęczar z Dobrzechowa — Kazimierz Szurlej z Lutczy i Franciszek Łyszczarz z Przedmieścia strzyżowskiego. Dziesiąty kandydat ludowców wobec agitacji, jaką rozwinęli urzędnicy Rady powiatowej i dozorczy drogowi, nie przeszedł, wybrany natomiast został dotychczasowy prezes, Stanisław Jędrzejowicz.

Natomiast wstrętny opój — plaga ziemi rzeszowskiej i demoralizator wsi polskiej, sprzymierzeniec wszechpolaków — poseł Szajer upadł sromotnie, wraz z całą swą listą, lud już przejrzał i z pogardą odrzucił nawet myśl wyboru Szajera. Armia szajerowo-langierowska składała się aż z 19 ludzi, którzy mu głos oddali — na 312 wogóle głosujących.

Wybory te pokazały wszystkim niedowiarkom, że w Rzeszowskiem niema już nic do gadania żaden »Kongres« Stojalowskich-Grabskich i Szajerów.

Klika stojalowo-wszechpolska, która przed kilkunastu dniami urzędziła z wielkiem naborzeństwem tak zwany Kongres narodowo-ludowy w Rzeszowie, dla zrobienia reklamy Szajerowi przy obecnych wyborach do Rady powiatowej, doznała teraz sromotnej klęski, bo jej faworyt Tomuś Szajer dostał kopniaka raz na zawsze.

Chłopi rzeszowscy postanowili raz wyrwać z korzeniami tę plagę na ich życiu politycznym wyrosłą i idą konsekwentnie. Wybory sejmowe były radykalnym początkiem końca dla Szajera; obecne wybory do powiatu nauczyły owego opoja, że z ludowcami nie można igrzać, daremno były wyścia Tomusiowe o rzekomych kradzieżach w Banku parcelacyjnym, o »2 milionach«.

Czekamy tylko wyborów do Parlamentu aby przypieczętować polityczny grób Szajera.

Nowowybrani radcy włościańscy postanowili sobie na zebraniu towarzyskiem bezpośrednio po zwycięstwie stworzyć w Radzie pow. jeden soli-

darny chłopski klub PSL. na wzór klubów parlamentarnych i sejmowych.

Podnieść jeszcze należy jeden piękny objaw solidarności i poświęcenia osobistych ambicji na rzecz naszego Stronnictwa, że kilku naszych wybitnych kandydatów jak pp. Andrzej Baran, zast. posła z Przybyszówki, mecenas dr Daniec Wincenty z Rzeszowa i Antoni Smagała ze Trzciany, będąc na liście ludowej, zrzekli się przy drugim głosowaniu na rzecz innych naszych kandydatów, aby tylko nie dopuścić do rozbicia głosów i nie pomódz do zwycięstwa Szajera. PSL. zapisze im to na chlubnej karcie i odwdzięczy się przy przyszłych wyborach, których daj nam Boże wszystkim doczekać.

Do wyborów z miasteczek stanęły dwie listy — marszałkowska i ludowców. Przeszli kandydaci marszałkowscy: ks. Stanisław Kwieciński z Strzyżowskiego i Stanisław Kościuszko, burmistrz Głogowa.

Na liście ludowców byli pp.: Dr Andrzej Głogoczowski, sędzia z Tyczyna i dr Teofil Nieć, lekarz z Rzeszowa.

Lista ludowców była prawie pewna — gdyby nie zarządzono imiennego głosowania.

Wobec tego, że było kilku wójtów — dostawców Rady powiatowej i najrozmaitszych zależnych ludzi od p. Starosty i marszałka — musieli głosować wbrew swemu przekonaniu. Gdyby głosowanie odbyło się kartkami, kandydaci marszałkowscy stanowczo byliby upadli.

Uchwalenie głosowania ustnie odbyło się nagle, że mało kto się spostrzegł. Jednak i tak liczba głosów na kandydatów ludowych wypadła pokaźnie.

N.

Włościanie o zlocie krakowskim.

Hołsków pow. Tłumacz.

Chcielibyśmy i my włościanie podzielić się wrażeniami wielkiego zlotu krakowskiego z czytelnikami „Przyjaciela Ludu”. Wrażenie wywarł na nas ów zlot bardzo wielkie. Gdy się widziało tyle tysięcy druhów i swoich i zpoza kordonów i z za oceanu, ćwiczenia z precyzją wykonane, olbrzymi tysięczny pochód na nasz prastary Wawel, to krew zaczynała żywiej krążyć, serce goręcej tętnić, otucha wstępowała w dusze nasze, a z piersi minowoli wydzierał się pełen wiary okrzyk: „Jeszcze nie zginęła!” Jeden tylko fakt bardzo przykro podzielał na nas, mianowicie opuszczenie ćwiczeń kosą druhów włościan.

Tłumaczono to wprawdzie brakiem czasu, a właściwie spóźnioną porą. Jednak tłumaczenie to nie wystarcza. Wszak mogły panie po raz wtóry nie ćwiczyć, mogło się ostatecznie obyć bez powtórzenia ćwiczeń z karabinami (choć bardzo efektownych), a to tem bardziej, że punktu owego w programie niedzielnym nie było, a dać mo-

żność włościanom wystąpić w oczach, że tak powiemy całej Polski, że swemi ćwiczeniami, tem więcej, że punkt ów był w programie.

Wszak my włościanie na kilka miesięcy przedtem przygotowaliśmy się do tego występu i to po większej części z uszczerbkiem własnego zarobku, zjechaliśmy się z najdalszych zakątków kraju, narażaliśmy się na trudy i koszta, byle tylko okazać, że i my obudziwszy się do życia, pielęgnujemy tę wielką ideę sokolą, służymy temu naszemu „Ramieniu krzep, Ojczyźnie służ!”

Cieszyliśmy się tą myślą, że kosy zafurczą w spracowanych naszych prawicach, że zdamy niejako egzamin w oczach braci naszych z pod 3-ech zaborów i udowodnimy, że idea Wielkiego Naczelnika nietylko, że nie zmarniała, ale owszem zapuszcza coraz dalsze i coraz głębsze korzenie. Sądziliśmy, że tym występem zdobędziemy uznanie i zachętę do dalszej pracy.

A wielu wahających i nieufnych bylibyśmy porwali za sobą, gdyby, wróciwszy do domu, do naszych wiosek, mogliśmy powiedzieć, że i my chłopci w obliczu dziesiątek tysięcy widzów, ćwiczyli, że i my zdobyli oklaski i uznanie.

Lecz niestety tego powiedzieć nie możemy, a gdy pytającym tłumaczymy, że to z powodu spóźnionej pory ćwiczenia nasze się nie odbyły, wówczas ci niedowierzająco potrząsając głowami, mówią: „A gdzieby ta panowie zezwolili, by chłop między nich wlał i machał kosą!”

A może rzeczywiście tu przyczyna?!

Włościanie z Hołskowa.

Obcy o obchodzie grunwaldzkim.

Uczestnicy niezapomnianych dni grunwaldzkich w Krakowie słyszeli zapewne, że na uroczystości nasze zjechali prócz rodaków ze wszystkich stron Polski, także i dalsi goście: Czesi, Słowacy i Chorwaci — tę samą, co i my monarchję zamieszkujący, a także Węgrzy, dalej Rosjanie Francuzi i Anglicy.

Wrażenia swoje z obchodu wypowiadali oni na uctach, w których brali udział i w gazetach swoich następnie. Parę szczegółów z tego należy podać do wiadomości ludu, a przede wszystkim to, co o nim samym mówił jeden z dziennikarzy francuskich na uczcie w Krakowie, sławiąc nasz pochód grunwaldzki.

— „Oto, co podziwiam najbardziej — powiedział on do Polaków — wasze włościaństwo, waszych dumnych i odważnych włościan, którzy bliżej od was, szlachty i obywateli, są ziemi macierzystej; są oni bardziej od was z roli samej zrodzeni. Zagłębiając swój plug w ziemię-żywicielkę, odkrywają, powracają, wdychają i wchłaniają duszę przodków. Tak uprawiając ziemię, znajdują w niej łatwiej od was duszę ojczyzny swojej. Tak wasi dzisiejsi włościanie stają się

Polecamy gorąco naszym rodakom
 **kolińską domieszkę do kawy.** 

braćmi tych z pod Grunwaldu. Jak tamci godni są zwycięstwa, zwyciężą: piję za zdrowie włościan — stróżów duszy polskiej.

Także i inni Francuzi, obecni na obchodzie, wyrażają się z najwyższym zapałem o Polskę, przypominając dawne dzieje, kiedy to krew polskich legjonistów użyźniała obcą ziemię za sprawę francuską. Nie brak jednakowoż i niemiłych zająć. Oto w jednej z największych gazet francuskich poczęto zastanawiać się nad tem, gdzie leży „przyszłość Polski?” — i znaleziono ją... w Rosji. Francuzi są nie tylko z idealizmu sprzymierzeńcami Rosji, której pożyczili grube miliony — dlatego i nas widzieliby chętnie pogodzonych z Rosją. Nie wiedzą oni jednak widocznie, co Polacy ucierpieli od rządu carskiego, skoro w tej właśnie gacie swojej piszą, że Rosja uciska tylko czasem...

Mieliśmy na obchodzie także kilku uczciwych Rosjan, którzy widzą nasze krzywdy i radziby rzeczwiście przekonać swoje społeczeństwo o potrzebie stosowania sprawiedliwości względem Polaków. Ale u tych jednostek z sumieniem Polacy mogą liczyć tylko na życzliwość dla siebie w tym wypadku, gdy zrezygnują z niepodległości Ojczyzny, a zadowolą się autonomją Królestwa Polskiego. Na ten przedmiot zeszła dyskusja podczas obchodu grunwaldzkiego i tyleśmy się z ust najwybitniejszych z gości rosyjskich dowiedzieli.

Nie na wiele tedy pomocy obcej może liczyć nasz naród — zostawiony sam sobie, niech sam myśli o własnym odrodzeniu się.

Z obchodów grunwaldzkich.

Biecz powiat Gorlice.

Uroczystość grunwaldzką obchodziło nasze miasto w niedzielę 17 b. m.

Wczesnym rankiem zbudziły mieszkańców strzały moździerzy, a równocześnie ze szczytu prastarej wieży, odezwały się tony pieśni patrijotycznych i hejnału. Miasto całe przybrało odświętną szatę. Mieszkańcy poprzystrajali domy. W oknach widniały nalepki Sokole. Nawet na najmniejszej chałupce widzieć można było chorągiew o barwach narodowych polskich lub litewskich. Żydzi nie usunęli się od obowiązku patrijotycznego i przystroili swoje domy także. To też tem przykrzejsze wrażenie robiło, że znalazła się pewna instytucja finansowa katolicka i rzekomo polska, której zapewne nie stać było na wywieszenie bodaj skromnej chorągiewki na swoim własnym budynku.

Około godz. 8 zaczęły tłumy zapełniać rynek, gdzie wystawiono wspaniałe ołtarz, o godz. 10 rozpoczęła się msza św. celebrowana przez ks. Markiewicza z zakonu Braci Mniejszych. W czasie mszy św. wstąpił na kazalnicę ks. prof. dr Soczek ze Lwowa, w wymownych słowach przedstawiając dzieje Grunwaldu. W czasie mszy św. śpiewał pięknie chór miejscowej młodzieży.

Następnie uszykował się pochód olbrzymi i z duchowieństwem na czele wyruszył ku górze Jadwigi, na której stał ongiś zamek królowej. Tam na skale wmurowano piękną tablicę pamiątkową, wykonaną artystycznie w sanockiej fabryce wagonów. Po poświęceniu tablicy, zabrał głos adwokat tutejszy p. dr Maciejowski, przedstawiając znaczenie

dziejowe Grunwaldu. Po odśpiewaniu pieśni patrijotycznych i rozdaniu pomiędzy lud broszur pamiątkowych zaczęły się tłumy powoli rozchodzić. Wieczorem na zakończenie uroczystości spalono na górze Jadwigi ognie sztuczne i odśpiewano pieśni patrijotyczne.

Należy się wdzięczność Komitetowi za urządzenie tej wspaniałej manifestacji.

Brzyska pow. Jasto.

Wielkim był w parafii tutejszej dzień 29go czerwca. W dniu tym gminy: Brzyska, Ujazd, Kłodawa, Wróblowa, Lipnica dolna i Dąbrówka święciły uroczyste rocznicę wielkopomnej chwały oręża polskiego nad krzyżacką mocą.

Huk strzałów wezwał o wschodzie słońca ludność miejscową do jak najgodniejszego obchodu.

I lud nasz pokazał, że umie uczyć bohaterów narodowych.

O godz. 10 nadszła banderja na koniach, w liczbie 150, pod dowództwem Kopery Stanisława — następnie przemaszerowali kosynierzy, również 150, którymi dowodził Gajda Wojciech, — jedni i drudzy pięknie w narodowy włościański strój przyodziani. Na podwórzu, otaczającym cmentarz kościelny, ustawili się w wojskowym ordynku wkoło sztandaru bogatego, mającego N. M. P. Częstochowską i orla polskiego.

Wprost tej armii włościańskiej, w namiocie gustownie udekorowanym, odprawił sumę polową, ks. Jan Hołowiński, proboszcz miejscowy. Tuż obok namiotu znajdowała się młodzież szkolna. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Pasek. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór mieszany pieśni zastosowane do uroczystości przy towarzyszeniu dobrej muzyki włościańskiej.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie i posadzenie pamiątkowego drzewka w miejscu oddalonym kilka kroków od kościoła. Przemówił tam ks. Hołowiński, poczem po odśpiewaniu pieśni wypowiedział dłuższą mowę poseł Jakób Madej, nawołując do zgodnej pracy w odbudowaniu Ojczyzny i przepowiadając, jak ważną rolę będzie miał do wykonania lud wlejski, może w niedalekiej przyszłości.

Odegraniem i odśpiewaniem „Wieńca pieśni polskich“ zakończyła się pierwsza część uroczystości.

O godz. 5 i pół po południu wyruszył od kościoła wspaniały pochód, w którym kroczyły: banderja z lancami, oddział kosynierów, dzieci szkolne, muzyka, ludność i wreszcie znów oddział kosynierów. Przy dźwiękach muzyki i śpiewie pieśni narodowych podążył pochód drogą ku rzece Wisłoce, gdzie na błoniu, zatoczywszy olbrzymie koło, tym samym porządkiem udał się z powrotem ku kościołowi. Tu z nadchodzącym zmrokiem przedstawiono żywy obraz i odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“ zakończono uroczystość.

Nam zaś, którzyśmy patrzyli na ten obchód narodowy, serca rosły z radości i żywił się pewną nadzieją, że ci dzierżawcy, suhowaci: Ujeżdżanie, Kłodawianie, Brzyszczańcie, Wróblowianie, Lipniczanie i Dąbrowianie, mają w żyłach swoich serdeczną krew polską i w razie potrzeby sprawiliby wrogom ziemi ojczystej drugi Grunwald. Nadmienić w końcu należy, że we wszystkich sześciu gminach żadnych bezwarunkowo napojów alkoholicznych nie używano.

Wiarus z nad Wisłoki.

Chmlelnik pow. Rzeszów.

Staraniem miejscowego Kółka rolniczego odbył się w tutejszej wiosce dnia 10go lipca b. r. obchód grunwaldzki. Z powodu deszczu szana, odbyła się cała uroczystość po po-

ludu. O godzinie 3 urządzono pochód przez wieś, na czele którego jechała banderja włościan, za nimi członkowie Kółka i inni uczestnicy. Podczas pochodu strzelano z moździerzy, a miejscowa orkiestra przygrywała, uczestnicy zaś śpiewali pieśni narodowe. Wszyscy następnie udali się do sali szkolnej, gdzie wysłuchano śpiewów dziatwy szkolnej i deklamacji tutejszych włościan. Odczyt o Grunwaldzie wygłosił p. Tomasz Chmielnikowski, zaś tutejszy nauczyciel opowiedział zgromadzonemu o śpiących rycerzach. Następnie odegrano sztukę „Rycerze Jadwigi”. Podnieść należy, że wszyscy grający sztukę włościanie wywiązali się ze swego zadania wprost nad podziw. Na zakończenie muzyka odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Cała uroczystość wypadła znakomicie i pozostanie do śmierci w pamięci każdego uczestnika. Nie ma dziś w całej wiosce prawie takiego, któryby nie wiedział o tej wiekopomnej bitwie naszych przodków.

Jan Kalanko.

Przybówka pow. Strzyżów.

W dniu 10 lipca b. r. mimo nieustannej niepogody urządziło tutejsze Kółko rolnicze „Obchód grunwaldzki”, w którym prócz członków Kółka i Straży pożarnej wzięła udział prawie cała ludność.

Rano obwieściły początek strzały moździerzone. Poczem rczwinął się barwny i okazały pochód do kościoła. Poprowadziła go banderja konna z 30 włościan w krakuskach. Za nimi szły dzieci szkolne pod przewodnictwem miejscowego kierownika p. Fr. Doktora i nauczycielki H. Językównej. Następnie szła muzyka z Odrzykonia, dziewczęta i kobiety, wreszcie członkowie Kółka. Nauczycielstwo było w strojach krakowskich. Po powrocie wygłosił odczyt kierownik szkoły o Grunwaldzie. Zakończono obchód odegraniami przez straż ogniową sztukami „Rycerze Jadwigi” i „Dziesiąty pawilon”. Całość wypadła znakomicie i wywołała bardzo podniosły nastrój u obecnych.

Jurczyce koło Skawiny.

Dzisiaj odbył się u nas obchód grunwaldzki staraniem nauczycielki p. Anny Hallerówny, która gorliwie pracuje nad oświeceniem ludu wiejskiego.

Po słowie wstępnem, wygłoszonym przez p. Hallerównę, odegrały dzieci szkolne obrazek sceniczny p. t. „Śpiące rycerze”.

Po przedstawieniu wygłosił p. Włodzimierz Machalski, del. T. O. L. wykład o Grunwaldzie, ilustrowany obrazami świetlnymi, a dyrektor biura T. O. L. p. Szaleski rozdał między lud broszurki „Słowo o Grunwaldzie”.

Kalwarja.

Kalwarja Zebrzydowska święciła uroczystie 500-lecie pogromu Krzyżaków na polach Grunwaldu.

Miasto przybrane było w liczne chorągwie o barwach narodowych. Od wczesnego ranka rozlegały się strzały z moździerzy i dźwięki pobudki.

Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym celebrował proboszcz ks. Nycz, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Stojnowski.

Po nabożeństwie ruszył pochód z muzyką przez rynek przy udziale zastępu „Sokoła” i milicji klasztornej. Pod magistratem dyrektor szkoły stolarskiej p. Niemczynowski przemówił do zebranych.

Po południu odbyto się siłami dzieci szkolnych przedstawienie „Dzieci królowej Jadwigi”, które wypadło nadzwyczaj pięknie.

Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane.

Uroczystość wywarła na uczestnikach silne, głębokie wrażenie.

Kraszczyn pow. Przemysł.

Dnia 10 b. m. obchodzono tu uroczystość 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Obchód rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem imponujący pochód ruszył przez miasto do starożytnego i historycznego zamku, skąd udał się pod nowo zbudowaną szkołę.

W czasie uroczystości śpiewał chór mieszany miejscowy pod batutą p. Cichoblażyńskiego.

Z przemówień zasługują na uznanie mowy proboszcza Rogulskiego, p. Jaworskiego i ks. Sapieha, nacechowane serdecznością.

Mieszkańcy Kraszczyna, Śliwnicy, Komary i Nahurczan zakupili dużą marmurową tablicę, którą po poświęceniu niesiono w pochodzie i oddano nowozbudowanej szkole, ochrzczonej imieniem św. Jadwigi. Po oddaniu tablicy przemówił ksiądz Sapieha, podziękowanie złożył ks. proboszcz, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej: imieniem uczniów wygłosił śliczną przemowę Adas Zaleszczyk uczeń IV. kl.

Wieczorem w sali teatralnej zamku kraszczyńskiego odegrały dzieci szkolne dwie sztuczki: „W krzyżackiej niewoli” i „Rycerze królowej Jadwigi”. Po przedstawieniu nastąpił odczyt o Grunwaldzie, nieustrudzonej dyrektorki szkoły p. Szyszkowskiej.

Z całej uroczystości odniosło się najmiłsze wrażenie.

Wielką zasługę w obchodzie przypisać należy kraszczyńskim ludowcom, którzy najenergiczniej się krzątali około jego urządzenia.

Łącko pow. Nowy Sącz.

Miasteczko nasze obchodziło 3 b. m. przy współudziale dziesięciu gmin, uroczystość ku uczczeniu 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Uroczystość rozpoczęła się nieszporami w kościele parafjalnym, po których ks. kanonik Piaskowy zaintonował pieśń „Ciebie Boże chwalimy” i wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie uczestnicy, uszykowani do pochodu, wysłuchali przemowy dra H. Chwaliboga, który zachęcał do walki z germanizmem.

Pochód otwierała część banderji w malowniczych strojach w 80 koni pod dowództwem dra Chwaliboga, następnie oddział kosynierów z 100 ludźmi, których prowadził p. J. Kempa, dalej dziatwa szkolna z nauczycielstwem, muzyką, sokoli, goście przybyli ze Starego i Nowego Sącza, Szczawnicy, Krościenka i innych miejscowości, straż pożarna, reprezentanci T. S. L., Tow. kasynowego w Łącku, rad gminnych, wreszcie gmina wyznaniowa izraelska. Pochód zamykała druga część banderji z 80 koni pod dowództwem włościanina p. Turka z Zagórzyna.

Tak uszykowany pochód udał się na wzgórze Zyndrama, dowódcy hufców kmiecych w bitwie pod Grunwaldem. Ku uczczeniu pamięci wielkiego bohatera osadzono na wzgórzu kamień pamiątkowy z napisem „1410—1910 Zyndramowi — ziomkowie”.

Nastąpiło odsłonięcie kamienia, poprzedzone mową prof. Ówиковskiego.

Burzą oklasków został przyjęty następny mówca włościanin z Maszkowic p. Jan Faron, który zaznaczył potęgujące się uczucie miłości ojczyzny u ludu, czego dowodem ten parotysięczny tłum, przybyły ze wszystkich stron, by uczcić pamięć zlamania potęgi krzyżackiej i oddać hołd wielkiemu bohaterowi.

Wieczór odegrano „Kościuszkę pod Racławicami”.

Łączki kucharskie pow. Ropczyce.

Dnia 19 czerwca odbył się u nas uroczysty obchód grunwaldzki. Solenne nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Jan Drozd i wygłosił patryjotyczne kazanie. Wzięli w obchodzie udział wszyscy, bo i nauczyciele z dziatwą szkolną i straż pożarna z Niedźwiady i masa ludzi. Po nabożeństwie odśpiewał chór „Boże coś Polskę“. Ksiądz zaś zaintonował: „Ciebie Boże chwalimy“. Na cmentarzu kościelnym wygłosił piękną mowę nauczyciel z Małej p. Michał Małysek.

Po południu o godz. 6 odbyło się przy licznych udziałach obecnych przedstawienie za staraniem panów dra A. Zięby, Piotra Młynarskiego i dra M. Matyska. Po przedstawieniu deklamowała dziatwa szkolna różne utwory. Duchowieństwo miejscowe i z okolicy wzięło liczny udział w obchodzie — a był obecnym także delegat z Królestwa. Bardzo się zachwycał uroczystością i dawał dzieciom szkolnym nagrody.

Dziwne tylko, że p. Babicz nie chciał w obchodzie brać udziału. Ale on z frondy to i nie dziwota, bo taki to tylko wiele krzycheć umie. *Obcni na obchodzie.*

Mszana Dolna.

Obchód grunwaldzki był u nas wspaniałą manifestacją narodową.

Już w nocy z 9 na 10 b. m. udekorowali swe domy pięknie mieszkańcy Mszany.

O 5-tej rano zabrzmiała pieśń z wieży kościoła farnego; o 6-tej odegrała orkiestra pobudkę, lud z okolicznych gmin przybył bardzo licznie.

Poświęcenie krzyża pamiątkowego na górze, nazwanej grunwaldzką, doszło pomimo deszczu do skutku.

Ruszyła tam w pochodzie banderja w 150 koni, poczem maszerowała muzyka „Sokół“ z wieńcem ochotnicza straż pożarna, dziatwa szkolna, cechy z choragwią i tłumy publiczności. Ceremonji poświęcenia dokonał tutejszy ks. wikaryusz, który wygłosił potem mowę.

Potem chór Sokola odśpiewał „Orzeł biały“, i wszyscy „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W końcu zabrał głos prezes Sokola, dziękując księdzu wikaremu za poświęcenie krzyża pamiątkowego i wszystkim, którzy rękę przyłożyli do tego dzieła.

Cały pochód wyruszył potem w kierunku sąsiedniej parafji Niedźwiedzia i Poręby Wielkiej, skąd po odbytej uroczystości grunwaldzkiej banderja konna wyruszyła do nas, by odbyć dalszy program uroczystości. Na zakończenie cała publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę“.

Z kościoła podążył pochód na rynek, gdzie przemówił p. Krzysztofowicz.

Po południu odprowadzono banderję do Niedźwiedzia i Poręby Wielkiej, a następnie ruszył cały pochód do pobliskiego lasku, gdzie się odbył festyn ludowy, na którego program złożyły się ćwiczenia wolne i lancami „Sokola“. Następnie odegrała drużyna góralskiego Stowarzysztwa śpiewacko-dramatycznego „Wóz Drzymały“.

Sulkowice koło Myślenie.

Gmina nasza święciła rocznicę grunwaldzką uroczystym obchodem w niedzielę 10 b. m. dzięki staraniom Kółka rolniczego, a głównie jego kierowników ks. W. Kamusińskiego i dyrektora szkoły H. Maliny.

W czasie solennego nabożeństwa wygłosił kazanie ks. Kamusiński, po niesporach zaś odbyła się druga część uroczystości w szkole ludowej.

Ludność przybyła tłumnie na obchód, sprowadzona odezwami drukowanymi i zapowiedzią z ambony, oraz zwa-

biona dźwiękami muzyki. Pod kierownictwem p. Stanaszka odśpiewał chór miejscowy kilka pieśni polskich. Do programu weszły jeszcze deklamacje młodzieży. Do łez poruszył wygłoszony utwór: „Czy będzie Polska“.

Główną część obchodu w szkole stanowił odczyt profesora J. Magiery z Krakowa. Mowca przedstawił słuchaczom dziejowe zapasy Polski z Niemcami, znaczenie potrzeby grunwaldzkiej dla obu stron walczących i wskazał, że kolej przychodzi na zwycięstwo lechickie, jeśli tylko Polska będzie nie tylko silną, ale i rozumną, a stanie się nią przez przyjęcie enót niemieckich: zgoda, jedność, praca wytrwała, oszczędność, oświata. Gdy dwadzieścia milionów Polaków będzie uświadomionych narodowo, to mogą śpiewać, że Polska nie zginęła.

Całość obchodu wypadła pod każdym względem składnie i zapisze się w pamięci mieszkańców tutejszej gminy niezatartem wspomnieniem.

Zaproszenie.

Lanckorona pow. Wadowice.

Dnia 31 lipca 1910 r. odbędzie się uroczysty obchód grunwaldzki. Zaprasza się więc wszystkie okoliczne gminy do jak najliczniejszego udziału. Szczególniej prosimy o utworzenie jak największej bandorji konnej.

Za Komitet: W., burmistrz.

Darowanie prenumeraty. Administracja „Przyjaciela Ludu“, aby ułatwić Szanownym Odbiorcom naszym uregulowanie zaległych rachunków, ogłasza, że darowane będą wszystkim dawne długi za prenumeratę „Przyjaciela“ aż po rok bieżący, za który bezwarunkowo prenumerata musi być zapłaconą jak najprędzej, gdyż w przeciwnym razie dalsza wysyłka będzie wstrzymana. Czeki pocztowe dołączamy do następnych numerów.

Traktat ze Serbją.

W ostatnim numerze zaznaczyliśmy w krótkiej notatce we wiadomościach politycznych, że oba rządy tj. rząd austriacki i węgierski wysłały już swych delegatów do Białogrodu, stolicy Serbji, dla sformułowania i podpisania traktatu. Krótka ta notatka jak bardzo obchodzi właśnie sfery chłopskie. Każdą rzecz osądza się wedle tego, co ona nam przyniesie t. j. wedle skutków. Czasem coś na pozór niewinnie wygląda, a skutki ma bardzo poważne.

„Michał dziś uganiał po polu“ — powie ktoś. A inny pomyśli sobie „hej a to mu wesoło było niebodze!“ Ale ten Michał biedaka przeziębził się z tego, zachorował i pomarł. Tak coś i z temi traktatami. Hej jakby po łące jakiej uwijają się panowie delegaci pomiędzy paragrafami różnymi. A niechaj jeno coś niecoś gorszy wybiorą, wnet gotów się dostać chłopiek nasz biedny w piekielny tan między handlarzy i skaparzeć do cna. To też Stronnictwo Ludowe a przede wszystkim posłowie jego wzięli sobie za zadanie stać na straży chłopskiego dobra i nie ustąpić ani na cal na-

wet. Wiedzą oni, że w państwach bałkańskich jest bydło bardzo tanie. Więc tu, przywiezione musiałyby zrobić konkurencję bydłu naszego chłopu. Wypędziłby bowiem nasz wieśniak krowinę czy woła na targ i zechciał ją sprzedać za tyle, ile ona tu warta, to mu handlarz powie: »A na co mi waszej droższej — kiedy ja mam w Serbji tańszą o wiele!«

To też przodownicy nasi twardo stoją przy swoim, mimo wszystkich krzyków onych z miast, co tak sobie liczą, że otwarcie granic dałoby im mięso tańsze.

Nie wierzymy jednak wcale w to, by dla nich miało to jakieś dobre skutki. Gdzie bowiem handel, tam zaraz staje pośrednik, który potrafi schować do kieszeni cały zysk. Konkurencja więc, jakaby powstała, byłaby w mięsie rąbanem równająca się zeru — dałaby się jednak bardzo odczuć w towarze żywym na targach.

To też popatrzmy jak się ma rzecz z naszą skórą.

Punkta t. j. paragrafy ugody są nam dotychczas nieznanne. Spisane i podpisane zostaną one dopiero w połowie przyszłego tygodnia, a ogłoszone dopiero gdzie w późnej jesieni, po przyjęciu przez parlamenty. Jednak coś niecoś już się przecież przedostało między ludzi. Wiedeńskie gazety już się na ten temat rozpisują i podnoszą zgodnie, że dla przywozu w bydła zostają granice zamknięte jeszcze bardziej, niż były przedtem. Z tej więc strony nie grozi nam prawdopodobnie już niebezpieczeństwo. Ale przy tej sposobności huk się stał między niemieckimi gazeciarzami, że przez to zamknięcie granicy Serbowie zamknęli swoją granicę dla naszych wyrobów przemysłowych.

Gdyby nawet i tak było w istocie to warto, by nam ci gazeciarze wyliczyli — iluto i jacy ludzie stracą przez to. Bo my wyliczamy, że przez otwarcie granicy dla bydła, straciłoby miliony chłopów.

Rzecz ma się jednak nieco inaczej, i mijają się z prawdą ten, co twierdzi, że rolnicy winni zamknięciu granicy serbskiej dla austriackiego przemysłu. Najwięcej bowiem winni sobie sami kupcy wiedeńscy. Oni mianowicie cyganili biednych serbskich górali całkiem niepolitycznie. Serbom tego zrobiło się nareszcie za wiele i dziś nie chcą słyszeć nawet o przemyśle wiedeńskim.

A więc cały ten krzyk wart tyle, co dymu trochę. To też powiemy panom handlarzom z Wiednia całkiem grzecznie: »Nie zwalajcie winy na innych i nie krzyczcie tak wiele, bo gotowiśmy zawołać, samo zwierzątko worek podarło i samo teraz kwiczy!«

K. T.

Ostatnia wiadomość. Serbski minister Pasiecz wyraził się w rozmowie, że Serbja zawarła traktat z Austrią, głównie z przyczyn politycznych, chcąc nawiązać przyjazne stosunki z Austrią napowrót. Eksport serbski znalazł nowe drogi zbytu, względy więc ekonomiczne nie rozstrzygały tu.

Snop światła na stosunek ludowców do urzędników.

Wśród szeregu zarzutów, jakimi wrogowie nasi nas obrzucają, znajduje się i ten, że ludowcy szerzą wśród mas ludu nienawiść do urzędników.

Podnieść nawet należy, że urzędnik nie koniecznie cieszy się sympatją u warstw ludu, a składa się na to kilka przyczyn. Wyjmę z nich trzy.

Pierwsza to ciągle żądanie podwyższania płacy »No dobrze — powie ktoś — ale przecież urzędnicy nie żyją w dostatkach!«

Nie zazdrościmy nikomu dostatków i nie chcemy niczyjej krzywdy, ale pamiętać o tem należy, że każde podwyższenie urzędniczych pensji pociąga za sobą nowe jakieś podatki, które obciążają wieśniaka. Taka rzecz nie może być chyba mile widzianą na wsi.

Mógłby ktoś na to odpowiedzieć, że urzędnik daje państwu pracę, więc mu państwo powinno dać utrzymanie. Takim odpowiedziem, że jest w tem część racji, lecz część tylko; albowiem wystarczanie komuś pensji zawisłe jest od wielu okoliczności. Jednemu wystarczy mniej, drugiemu i więcej jeszcze za mało. A dlaczego?

Najpierw ogólnie wzięwszy, to wystarczanie pensji zawisło od drożyzny, która różną jest w różnych miejscowościach.

Potem zasię u pojedynczych ludzi zawisłe jest to wystarczanie: 1) od natury każdego i 2) od jego szczęścia. Co to znaczy?

Wiadomo, że są ludzie nie umiejący utrzymać centa i ludzie tak zwani nieszczęśliwi.

Ci pierwsi nie są rozrzutnymi, a jednak zawsze będą mieli za mało. A to dlatego, że są w myślach rozprószeni i nigdy nie mogą sobie wyrobić sądu o tem, ile już wydali. Jest to więc wada pamięci.

Drugi rodzaj ludzi t. j. owi nieszczęśliwcy mają się daleko gorzej, bo gdzie się obróci, zawsze go coś spotka. Ot na ten przykład zachorzał, no i wołaj doktora i już wydatek. Jeszcze się nie wychrapał z tego, a już go okradli. Ledwie parę dni minęło, a już znów zgubił pieniądze i tak ciągle. Są to zbiegi okoliczności.

Czyż państwo jest w stanie dać wszystkim urzędnikom taką pensję, by ona wystarczała nawet tym, co ich los prześladowuje?

Urzędnik każdy, oprócz tego że jest urzędnikiem, jest także obywatelem. A ten tytuł nakłada na niego obowiązek współpracowania z innymi sferami obywatelskimi. Pensja jest zasadą utrzymania urzędników. Urzędnik zaś powinien stwarzać siłę w sobie samym, któraby mu dopasowywała stosunki do jego pensji. Do tego służyłoby n. p. ubezpieczenie na wypadek nieprzewidzianych wypadków i na ustawach oparte konsumy. Obszerniej nieco pisałem o tem w »Gazecie Powszechnej« w artykule pod tytułem: »Ludowcy a urzędnicy«.

A więc ludowcy nie chcą krzywdy urzędnika, lecz chcą jakiegoś racjonalnego czynu,

któryby los ich zabezpieczał naprawdę, nie obciążając podatkami wsi.

Druga przyczyna, która wytwarza w ludzie pewną niechęć do urzędników — to nieszczęsna wszechpolska polityka.

Nie da się zaprzeczyć, że narodowa demokracja, wypieszczona w szeregach urzędniczych, na nich się głównie opiera i że z nich dopiero poczęła rozpuszczać swe macki, ludząc siebie i swoich podbojem miast i wsi.

Chłop żąda polityki śmiałej i zdecydowanej. Wszelkie wahanie, niepewność i chwiejność budzi w nim wstręt. A czy może urzędnik dać taką politykę?

Trafić się to może. Lecz nikt nie będzie rzeźczy osądzał wedle tego, co się trafić może, lecz wedle tego, co się ogólnie dzieć musi. Przypatrzmyż się więc tej właściwości ogólnej.

W urzędniku dusza nie urasta, ale bywa urabiana.

Inaczej być nie może. Urzędnik bowiem ściśnięty najrozmaitszymi przepisami i rozporządzeniami, gdzie się ruszy wszędzie natrafi na coś, czego mu nie wolno. Całe życie swe musi słuchać, będąc zawieszonym Bóg jeden wie tylko od kogo. W takich stosunkach może urobić się tylko dusza zawieszona, dusza mająca na uwadze ciągle to, co pan naczelnik powie, a więc dusza bojaźliwa.

Czy taki człowiek może stać w polityce i to jeszcze chłopskiej?

Z takich biedaków nigdy nie wyjdzie śmiała myśl, lub śmiały czyn. A że wszechpolacy czują, iż należałoby przynajmniej dać pozór śmiałego czynu, by chłopą przywabić, przeto poczęli wykrzykiwać różne frazesy bez wartości. Kto czyta »Ojezyznę« znajdzie ich tam na tuziny — tego czego gadania — tej paplaniny. Wynikło to już z duszy urzędnika. A jeśli tak, to nie można dopuścić, by kierownictwo polityką kraju wpadło w ręce urzędnicze. Byłoby to bowiem największą klęską. Rządy muszą mieć zawsze w swem ręku wolni.

Trzecia przyczyna niechęci ludu do urzędnictwa leży w postępowaniu niektórych urzędników.

Chłop gdy przychodzi do urzędu nie wie najczęściej gdzie się obrócić i co robić. Za tę nieświadomość spotyka go od niektórych urzędników lekceważenie, a czasem pogarda.

Nie czynią tego wszyscy. Ale podnoszą to z naciskiem, że chłop łatwo zdarzenia uogólnia. Narkrzcza go, on z tem pójdzie na wieś, wyżali się przed sąsiadami i rychło wśród rozmów zrobi się ze słowa »urzędnik« słowo »urzędniczy«. — W żalu nie odróżni chłop, że skrzyczał go nie urzędnik jako taki, lecz człowiek niemądry. Bo pierwszym dowodem — pierwszym przejawem rozumu, jest szanowanie innych, choćby najmniejszych.

Ta trzecia przyczyna jest naprawdę najważniejszą. Lecz wynika ona ze samego stanu urzędniczego i za nią odpowiadają jedynie ci, co przejęci kastowymi uprzedzeniami, uważają chłopą za coś niższego, gdy on w rzeczywistości jest ojcem narodu i karmicielem całego obywatelstwa kraju.

A więc to nie ludowcy winni tym uprzedzeniom, lecz jedynie ta okoliczność, że stan urzędniczy nie okazał dotychczas dość pomysłowości we walce o swoje dobro, że pewna część jego zesłała na manowce i że niektórzy urojeniami żyją. Gdy znikną przyczyny, zniknie i skutek.

Karol Kornicki.

Listy.

Rauchersdorf pow. Nisko.

Tu panowie swych polowań wiedzieli, że nie mam karty na broń, a jednak wołali mię na polowanie. Szedłem z powodu braku żywności, by coś zarobić. Kraść wszakże nie pójdę. Chodziłem z nimi i sumiennie im służyłem, aż mnie żandarm spotkał i zabrał mi strzelbę, za którą musiałem zapłacić 40 kor. i 10 kor. kary, razem 50 kor. To mnie boli, bo ci powinni być karani, co mi dali powód i na swoją odpowiedzialność brali mię na polowanie. Więc też tem bardziej powodowie powinni być karani, a przynajmniej powinni byli stanąć mi do oczu w sądzie, jak się tego domagałem.

Mikołaj Rycko.

Nas tu we wschodniej Galicji, gdzie jesteśmy w mniejszości z Rusinami, gdzie obszarnicy przeważnie wszechpolacy, bronią swoich interesów i zajęli wszystkie towarzystwa, jak Kółka rolnicze i Towarzystwa gospodarskie i ciągną korzyści jedynie dla siebie i swoich służalców, gnębi bieda ze wszech stron.

My drobni gospodarze Polacy jesteśmy bez żadnej opieki i bezradni. Cierpimy nie tylko od Rusinów, ale i od wszechpolaków. Wszechpolacy nawet nas nie biorą w rachubę (zapewne jako ludowców? przypisek Redakcji), gdyż pewni siebie robią to z nami, co sami chcą. Mojem zdaniem więc należy pospieszyć nam z pomocą, wglądać w nasze stosunki oplakane, zbadać naszą chorobę i zapobiedz złemu.

Dominik Cybruch.

List powyższy wymownie świadczy, jakie niezdrowe stosunki wytwarzają we wschodniej Galicji wszechpolacy. Ludowcy tamtejsi powinni się rzeczywiście silnie organizować ku obronie.

Koncesje szynkarckie.

Siemiechów powiat Tarnów.

Podpisani obywatele Siemiechowa upraszają Wysokie c. k. Namiestnictwo o łaskawe uwzględnienie prośby o koncesję szynkarcką Michała Korzeniowskiego. Jest to niezamożny gospodarz tu-tejszej wioski i człowiek godny zaufania, więc będzie prowadził wyszynk sumiennie; nie był nigdy sądownie, ani też policyjnie karany, jest wysłużonym artylerzystą.

Jest gorącym życzeniem całej wsi, by on właśnie tę koncesję otrzymał, raz dla powyższych gwarancji, jakie daje, a także i dlatego, że to go-

spodarcz niezamożny, ożeniony po przyjsciu z woj-ska z wdowa, której pierwszy mąż przez długą chorobę pozostawił po śmierci długi i dwoje ma-łych sierót. Petent więc nie może opłacić nawet procentów od długów po swym poprzedniku. A ponieważ jest dobrym dla pozostałych sierót, pra-gnie zatem uratować ich od nędzy i długi pozostające po ich ojcu wypłacić. Koncesja ta byłaby więc dlań dobrodziejstwem, gdyż bez niej musiał-by on wkrótce stać się ciężarem gminy. Lokal pe-tenta gmina uznaje za odpowiedni, zdrowy, duży, o dwu ubikacjach, stojący w suchem miejscu, wi-dny, czysty, a dozór policyjny nad nim jest łatwy do wykonywania. Obecny szynkarz Aron Blatt bardzo rozpija ludność, jako zaś schorzały sta-rzec jest zupełnie niezdolny do prowadzenia tego przemysłu. Syn zaś jego Leib, jako młody, który nie ma powagi, oraz nie przestrzega godzin poli-cyjnych, trudni się zakupem zboża, siana i t. d. na większą skalę i zakupywaniem wyroków i we-ksli, udziela trunków na kredyt, co prowadzi do procesów. Ów Leib w rozpijaniu nie przebiera, bo nawet dziatwę szkolną upaja. Częste są u niego bitki, a gdy zostanie napomnianym przez gminę, to i do piwnicy wpuszcza ludność w nocy i tam ją upaja.

Aron Blatt był także karany za przekro-czenie godzin policyjnych i ustawy przemysłowej, lokal jego leży parę kroków od szkoły i kościoła. *Ks. Ligaszewski proboszcz, W. Paciorek, Franciszek Paciorek, Franciszek Leśniowski, Piotr Nowak, Michał Nieć, Marcin Duda, Karol Duda, Jan Korzeniowski, Jan Wójtowicz, Karol Maniak, Wawrzyniec Nowak, Michał Korzeniowski, Jakób Gąndek, Jakób Maniak, Wojciech Olszewski, Jakób Kieroński, Karol Gąndek, Franciszek Kochan, Jakób Ozga, Michał Iwaniec.*

Staniszewskie powiat Kolbuszowa.

Na zebraniu ludowym z 29 czerwca, na któ-rem było obecnych 100 członków, uchwalono po-pierać koncesję Józefa Paducha.

Jeden z obecnych.

Zarzecze powiat Mielec.

W Zarzeczu stary szynkarz głosi wszędzie, że chociaż gmina staje przeciw niemu, to on sobie drwi z uchwały gminy i nie stoi o to, czy ona go zwalcza, bo ma protekcje w starostwie jarosław-skiem i poparcie ks. proboszcza Markiewicza w Zarzeczu, znanego wielbiciela kija i czasów pań-szczyźnianych. Głosi on wszędzie swoje zdanie, że tylko żyd jest odpowiedni na karczmarza, bo nie pójdzie do roboty na pole, a szynk prowadzi zda-wna, a chłop stworzony do cepów i motyki, że te-raz świat się przewraca do góry nogami. Że chłop się chcą dostać do wyszynków i zaczynają się ba-wić w politykę, bo czytają gazety i to takie, jak »Przyjaciel Ludu« lub »Gazeta Powszechna«. Na-zywa on te pisma przewrotnymi, twierdząc, że buntują chłopów przeciw panom i przeciw księ-zom. Byłem w starostwie w Jarosławiu drugi raz 15 lipca. Starosta Rawski powiedział mi, że będzie prawie tylko starym szynkarzom rozdawał kon-cesje na wyszynk. bo to ich chleb. A gdy zwró-

ciłem mu uwagę, iż ustawa wyraźnie mówi, że tylko tym ma się dawać koncesję, których gmina poleciła, dał odpowiedź w te słowa — że starosta rzadzi gminami, nie gminy starostą. (Oho! A to od kiedy? Przypisek Redakcji). I chociaż wasza gmina poleciła, to ja mogę dać komu mnie się spodoba, nie gminie. *Józef Przewrocki.*

Pilzno.

W gminie naszej popiera starostwo w uzy-skaniu koncesji żyda Izaaka Kirscha, którego cała gmina niecierpi. To też nosimy się z myślą wnie-sienia ogólnego protestu przeciwko uzyskaniu wyszynku przez Kirscha. *Mieszkaniec Lipin.*

Izbiska.

Podpisana zwierzchność gminna w Izbiskach ogłasza, że Rada gminna uchwaliła poprzeć pro-sbę o koncesję Janowi Koziółkowi, bo w gminie tej przypada Jedna koncesja. Dotychczasowy szynkarz żyd ubiega się wprawdzie energicznie o nią, lecz on był już 4 razy karany.

Izbiska dnia 22 lipca 1910.

Zwierzchność gminna w Izbiskach.

Michał Szudry wójt, Jan Kozłowski, Błażej Kuljan.

Padew, powiat Mielec.

Tutaj znajduje się od 3-ich lat familja żydów Endów. Toteż ojciec End osiadł tu jako podkról propinacyjny, który pobierał trunki od hr. Zdzi-sława Tarnowskiego i tu uprawiał kult wyższku około 30 karczmarzy. O tę familję dba bardzo c. k. fizyk mielecki, a także i starosta Grabowski. Przed dwoma laty gmina Padew narodowa, bro-niła się przed nowo utworzyć się mającym szyn-kiem, dla córki Enda za czasów wójta Ruły. Wójt nie chciał dopuścić, aby więcej szynków było. Niestety c. k. starostwo otworzyło 3-ci szynk w Pa-dwi w domu Kamińskiego.

Toteż gdy przed miesiącem c. k. fizyk, znana tu w mieleckim dumna figura, o którym później napiszemy więcej, ze starostą w Padwi wizytował lokale — to panu fizykowi żaden dom katolicki się nie podobał? W który wstąpił wołał: »fe fe tu śmierdzi«, a gdy do żyda Enda wstąpił, »a to się mu bardzo podoba i nie śmierdziało«, powiedział wójtowi i wskazywał, że Endowi powinni wyszynk poprzeć. I jak widać i tu u nas w Padwi żydzi mają poparcie starosty i fizyka. My tu jesteśmy za 2-ma szynkami katolickimi. Rada gminna przy-chylnie załatwiła opinię dla Krężła z Padwi, kato-lika, i ten powinien otrzymać szynk, aby tyle de-moralizacji nie było co dotąd. W Padwi kolonji życzą sobie Kukulskiego, ale i tu szacherki — żydzi Endy prowadzą. Jeżeli żydzi Endy przy-bysze dostaną szynki, natenczas Kochani Bracia przyrzeknijmy sobie, że ani jeden z Parafji nie pójdzie pić piwa dzikowskiego, ani żydowskiej śmierdziuchy u Endów.

Jak widać uprzywilijowani żydzi szynkarze i w mieleckim powiecie uzyskają w zupełność-konsensa, mimo że wszystkie prawie gminy oświad-czyły się za udzieleniem konsensów chłopom. Wii doczny to chyba wink z Namiestnictwa. »Niechże

więc nieśmiertelna karczma ze żydami i demoralizacya ludu nadal żyje, wypadnie wobec tego zawołać.

To też kochani posłowie starajcie się aby żydzi w Padwi konsensów na szynki nie dostali. I ciebie pośle Stapiński o to prosimy. Dosyć już mamy w Padwi żydów.

A panu staroście i fizykowi za taką opiekę dziękujemy.

Parafianie.

Wybory powiatowe w myślenickiem.

C. k. Namiestnictwo rozpisało wybory do naszer Rady powiatowej z początkiem sierpnia b. r., co w każdej gminie w powiecie myślenickim jest ogłoszone przez afisze. Czekalem przez dwa tygodnie, czy który z włościan zabierze głos w »Przyjacielu« w tej sprawie. Lecz zawiodłem się. Czyż nikogo ta sprawa nie interesuje? A to dla nas sprawa bardzo ważna.

Otóż odzywam się do Was kochani Bracia włościanie najgorętszymi słowami czuwajcie w powiecie, by wybory wypadły dla naszego stronnictwa i dla nas chłopów jak najpomyślniej.

Również apeluje do przewodniczącego komitetu powiatowego, żeby w krótkim czasie raczył zwołać przewodniczących komitetów gminnych, celem ułożenia listy kandydatów. Bo jeżeli tak będziemy gnusnieć, to sprawę całą możemy zaprzepaścić.

Również upraszam naszego p. Andrzeja Średniawskiego, żeby raczył całą sprawą pokierować. Mam nadzieję, że odniesiemy zwycięstwo. Tylko Bracia kochani wzywam Was wszystkich z całego powiatu, stańcie w jednym szeregu do walki, żebyśmy naszą sprawę chłopską w pierwszym rzędzie postawili.

Czytamy w »Przyjacielu Ludu« jak to w innych powiatach chłopci solidarnie biorą się do rzeczy, i wybierają swoich reprezentantów, którzy z pewnością lepiej dbają o dobro nasze, jak inne stany, które mają na oku swój interes. Więc bracia Włościanie! W imię Boże ruszmy się żywo do pracy, nie zasypiajmy na podkarpaciu, bo jeżeli my sobie sami nie poradzimy, to nam z pewnością nikt inny nie pomoże.

Upraszam komitety gminne, i p. posła Średniawskiego, by raczył się nad tem zastanowić i rzecz omówić.

A gdzie niema zawiązanych komitetów gminnych PSL, upraszam tych ludowców, co się w gminie znajdują, żeby jak najrychlej pozakładali komitety gminne PSL. A nie zrażajcie się się Bracia niepowodzeniem, bo Wam będą przeszkadzać wrogowie. — Tylko śmiało i odważnie, bo każda sprawa z początku jest trudna. Bez pracy nie będzie kołaczy. Więc bracia kochani pokażmy raz jaka jest nasza chłopska siła, że nas nie potrafi żadna inna moc przełamać. Tylko razem karnie i solidarnie a zwyciężymy.

Wincenty Supergan.

przew. komitetu gminnego i członek rady
naczelnej PSL

Wiadomości polityczne.

Święto narodowe Prus. Prusacy, którym ogromnie mina rzędła po naszym obchodzie grunwaldzkim, opisywanym przez wszystkie gazety europejskie — postanowili urządzić u siebie także święto narodowe, niby w odpowiedzi na nasz 15 lipca — i na ten cel wybrali uroczystość poświęcenia zamku niemieckiego w Poznaniu. Wzniesienie tego pałacu cesarskiego na ziemi polskiej jest już samo przez się prowokacją naszych uczuć narodowych, a zanosi się jeszcze na to, że będą Polaków zapraszać do uczestnictwa w tej paradzie; gotowi się znaleźć jeszcze jacy »wierno poddani«, którzy pójda tam z pokłonem. Opinia polska w Wielkopolsce wydała już hasło: wstrzymać się od wszystkiego! tak, jakby nas całkiem tam nie było. Dostojny spokój będzie najlepszą odpowiedzią na butę pruska.

W bośniackim Sejmie odbyła się namiętna walka na słowa między posłami Chorwatami a Serbami. Ci bowiem i ci chcieliby wywalczyć dla swego narodu wyłączne prawo do Bośni.

Zamiana Królestwa za Galicję wschodnią. Pojawiała się znowu pogłoska, że Rosja, chcąc odwrócić od siebie zarzuty, że uciska Polaków, gotowa jest Austrii odstąpić 6 wielkich powiatów (gubernji) Królestwa Polskiego z Warszawą na czele w zamian za Galicję wschodnią i Bukowinę, które, jako głównie zamieszkałe przez Rusinów, zwałyby się z Wołyniem i Ukrainą pod rządem rosyjskim. Myśl ta tuła się od pewnego czasu w grupie polityków rosyjskich, daleką jednak jest do urzęczywistnienia. Dla nas, Polaków, najboleśniejszą przedewszystkiem jest rzecz, że tak bez nas rozporządzają zaborcy naszą ziemią. Cieszylibyśmy się bez wątpienia, gdyby ogromna liczba Polaków z Królestwa mogła odetchnąć swobodą polityczną, jaką my tu mamy — ale znowu z drugiej strony żal nam byłoby i tych braci ze Wschodu, którzy dostaliby się pod knut rosyjski. Pocieszmy się, że na razie i jeszcze na długo — pozostanie to tylko pogłoską.

Amnestja w Rosji. Gazety donoszą z Petersburga, że car ma dać obszerną amnestją t. j. przebaczenie, darowanie kar, a to przy sposobności trzechsetnej rocznicy wstąpienia na tron obecnej dynastji rosyjskiej Romanowów.

Traktat ze Serbją jest na ukończeniu. Przyszło już do zupełnego porozumienia. Podpisany ma on być w połowie przyszłego tygodnia.

Zamach na ministra Maurę wykonał w Madrycie stolicy Hiszpanji niejaki Posa Roka. Maura jest lekko ranny w ramię i nogę.

Czyżby rewolucja? W Hiszpanji coraz goręcej. Robotnicy rozpoczynają już strejki. Przychodzi do starć z żandarmami. Strejkujący uzbrojeni są w karabiny.

Ojciec św. a Hiszpanja. Pomiędzy Stolicą apostołską a Hiszpanją stosunki są ogromnie naprężone. Papież chce zerwać stosunki z rządem hiszpańskim.

OKRUSZYNY.

Posel Stapiński po odroczeniu Rady państwa wyjechał z rodziną na odpoczynek. Przez czas odpoczynku ani żadnych gazet nie czyta, ani listów nie odbiera i nie pisze. Składają mu wszystko w Redakcji „Przyjaciela Ludu”, aż do powrotu. Dnia 19 i 20 sierpnia będzie w Wiedniu, a od 21 do 27 sierpnia w Krakowie, poczem od 28-go sierpnia począwszy objędzie okręg wyborczy.

Zgromadzenie. W niedzielę 31 lipca zaraz po sumie odbędzie się zgromadzenie w Zawoju w powiecie myślenickim w sali szkolnej lub Kółka rolniczego, na które przybędzie p. Jan Tepper, delegowany przez krakowskie Towarzystwo rolnicze.

Na zgromadzeniu omawiana będzie sprawa „Organizacji i Spółek handlu trzodą i bydłem”. Uprasza się o jak najliczniejszy udział, bo sprawa jest nadzwyczajnie ważną dla włościan.

Przeciszów (pow. Oświęcim). Dnia 31 lipca o godz. 4 po południu odbędzie się w Przeciszowie wiec, na którym poseł Marek Łuszczkiewicz ma zdać relację z czynności poselskich.

Wincenty Waga,

Przypraw Jan.

Organizacja handlu trzodą i bydłem. W kilku powiatach rozwija się wcale pomyślnie organizacja handlu bydłem i trzodą chlewną, co jest dla ludu z dużemi połączone korzyściami. Powiat myślenicki dotychczas pod tym względem trzymał się na uboczu; nie było bowiem ludzi, którzyby zająć się mogli przeprowadzeniem organizacji tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego. Dopiero dzięki staraniom krakowskiego Towarzystwa rolniczego w powiecie myślenickim będzie również na wzór innych przeprowadzona taka organizacja, bo w strony te przyjechał p. Jan Tepper nauczyciel z Palikówki (powiat rzeszowski). Nazwisko p. Teppera znane jest ludowi w całym kraju nie tylko z jego fachowych artykułów z dziedziny rolnictwa, pomieszczanych często w „Przyjacielu Ludu”, lecz także z pracy niestrudzonej, podjętej nad podniesieniem dobrobytu na wsi. P. Tepper przeprowadził już organizację handlu świń w powiecie rzeszowskim, krośnieńskim i strzyżowskim, a teraz wydelegowany został przez Tow. rolnicze krakowskie najpierw do Jordanowa, celem przeprowadzenia w tamtejszych stronach organizacji i spółki handlu trzodą i bydłem.

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów do krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie ku temu wykształcenie, w inny sposób nabyte;

2) Ukończony 14 rok życia i należyte rozwinięcie fizyczne. — Do podania należy dołączyć: a) metrykę chrztu; b) ostatnie świadectwo szkolne i c) świadectwo ubóstwa.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów na pro-

downików (majstrów) i zawodowych sukienników i podać młodzieży, która poświęci się temu zawodowi, wszystkie wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka w szkole trwa 2 lata i jest bezpłatna, nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody.

Uczniowie ubodzy a pilni mogą być umieszczeni za skromną opłatą w miejscowej bursie szkolnej.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły.

UWAGA: W r. 1899 utworzony został przy szkole sukienniczej oddział dla tkactwa mechanicznego i stosownie do tego rozszerzono też program nauki. Uczniowie którzy ten oddział ukończą, znaleźć mogą zatrudnienie w fabrykach sukna, jako starsi robotnicy i majstrowie.

Erogi w powiecie mieleckim są w wielu okolicach, obok szos dobrych, zle i wprost niedostępne. Naprzykład drogi nad Wisłą w gminach Glinki, Gliny małe, Ujście, Ostrówek i t. d. są poprostu pułapką na podróżnego, niebezpieczne wprost dla życia ludzkiego. To zaniedbanie jest tem gorsze, że cierpią w tym wypadku gminy stosunkowo bardzo ludne, a położone niestety w tej stronie kraju naszego, gdzie niemal coroczne wylewy Wisły i Wisłoki rujnują ludność, niszcząc plony i dobytek. Wyjazd po lekarza, czy do urzędu w Mielcu — spowodowanie z dalekiej strony drzewa — jest tu przez 3/4 roku niepodobieństwem. Dziwnem w tej sprawie jest zachowanie się p. inżyniera powiatowego, który jakkolwiek powiadomiony, od szeregu lat w tych stronach nie pokazał się — i zadowolił się raportami dróżnika, któremu dobro gmin, opłacających 28% dodatków do podatku — jest zupełnie obce. — Odwołujemy się do posła Krempey, członka Rady powiatowej w Mielcu i prosimy o stanowcze wglądnięcie w tę sprawę.

Sprostowanie. Powołując się na § 19 ust. prawowej, upraszamy niżej podpisani członkowie Kółka rolniczego o umieszczenie następującego sprostowania:

Zebrani członkowie Kółka rolniczego w Tymowej na posiedzeniu d. 10 lipca 1910 wyrażają autorowi korespondencji z Tymowej, zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu” numer ostatni oburzenie i pogardę za jego kłamliwy i bezczelny artykuł, potępiając ten sposób walki z przeciwnikiem politycznym, jako niemoralny, lud deprawujący.

1) Nieprawdą bowiem jest, jakoby obchód grunwaldzki urządzili wszechpolacy, natomiast prawdą jest, iż urządziła go inteligencja tymowska, wiedzona li tylko duchem patriotycznym i chęcią pracy dla ludu, a nie żadnemi pobudkami politycznemi.

2) Kłamstwem jest, jakoby kogokolwiek wyrzucono ze sali lub obito kijami, natomiast prawdą jest, iż cały obchód wypadł bardzo ładnie, za co wdzięczni jesteśmy tym, którzy ten obchód urządzili, a przedewszystkiem p. Lendzie za udzielenie bezinteresowne sali i odpieramy z całą stanowczością kłamliwy atak na nich skierowany.

3) Nieprawdą jest, jakoby chłopci tymowscy czuli się obrażeni djalogiem „Cudowny doktor”,

bo taki djalog odegrano, a nie »Chłop i lekarz«, jak fałszywie podaje korespondent »Przyjaciela Ludu«. Natomiast prawdą jest, że równie jak »Rycerze Jadwigi«. »Matka żyje«, tak i ów djalog o komicznej, a nader pouczającej treści, bardzo się podobał. Nadmieniamy również, iż czysty zysk w kwocie 45 kor. 20 hal przeznaczono w polowie na »Dar Grunwaldzki«, w polowie na czytelnie w miejscu.

Tymowa, dnia 10 lipca 1910.

Za Kółko rolnicze:

Jan Gawron, przew. Tomasz Barwiołek, sekr.

Ks. Franciszek Borowicki, prob., Jan Zaczynski, Józef Malaga, Michał Koźuch, Jan Pytel, Jan Opoka, Wojciech Pach, Józef Rabiasz, Konstanty Goryl, Błażej Wątroba, Michał Zaczynski, Jędrzej Obal, Michał Pośliński, Jakób Barwiołek.

Smierć chłopa w areszcie. Donoszą ze Sambora, że policja przyaresztowała tam bogatego wieśniaka Sabata. W kilka godzin znaleziono go w areszcie nieżywego, wiszącego na własnej koszuli. Rodzina twierdzi, że na ciele nieboszczyka znaleziono wiele sińców i pręg, a wśród włóścian na pogrzebie zebranych krążyła uporczywie wieść, że się policjanoi nad Sabatem w areszcie okropnie znęcali, a gdy tenże zmarł, powiesili go na koszuli. Spodziewamy się, że odnośnie czynniki wkroczą w tę sprawę i wyświecą ją. Tego żądamy.

Nowe prochownie pod Krakowem. Mieszkańcy okolic Krakowa pamiętają jeszcze straszne nieszczęście, spowodowane wybuchem prochowni w Woli Duchackiej, które setki ludzi naraziło na materialne straty, dotychczas nie wynagrodzone. Zdawałoby się, że tego rodzaju katastrofa powinna pouczająco wpłynąć na decydujące czynniki, że nie należy bezpotrzebnie igrać z życiem i mieniem setek, a może tysięcy mieszkańców. Tymczasem wojsko zamierza wybudować nowe dwie prochownie, jedną w Bronowicach Małych, drugą w Krzesławicach. Jedna i druga prochownia są oddalone zaledwie o kilkadziesiąt metrów od gościńca, względnie toru kolejowego, a kilkaset metrów od gęsto zabudowanej wsi. Nadto nowe prochownie nie będą zapewne wałami ochronnymi otoczone, jak nie są otoczone dotychczas istniejące. W Krzesławicach odległość od toru kolejowego wynosi zaledwie 400 metrów, a jest przepis wyraźny, że ma być co najmniej 800 m. O nieszczęście nie trudno. Dowiadujemy się, że poseł Wójcik poczynił już stosowne kroki, by temu przeciwdziałać.

Omali nie krzywda. Do Trzebinji przyniosła wieśniaczka na targ kurę. Żydówka Wachsbergowa oglądnięła ją, potargowała się i wyrzuciła zwierzę przez okno na kamienie. Biedna kura zginęła do kilku minut. Wieśniaczka zażądała rozumnie się zapłaty, aliści wnet poczęła się żydówka zaklinać, jak to zwykle bywa, że kurę oddała do ręki. Zrobił się rwetes, lecz wdał się w to jeden z ludowców, niejaki Obstoszczyk z Młoszowej i skierował wieśniaczkę na właściwą drogę t. j. do magistratu. Dobrze, że kobiecina miała świadków, bo byłaby z kretesem przegrała. A tak po ugo-

dzie żydówka jej zapłacić musiała, choć mało, ale zawsze nie poszła wieśniaczka z krzywdą.

Zastrzelenie chłopa. We wsi Adamówce około Żurawna, zastrzelono Iwana Stefaniszyna, gospodarza i obrabowano go z kwoty 400 kor., którą miał przy sobie. Wrócił on niedawno z Ameryki, skąd przywiózł około 1000 koron, zapracowanych. Prócz tego posiadał we wsi realność, odziedziczoną po ojcu. Miał właśnie zamiar pojąć żonę i osiąść na gospodarstwie. W dniu tym zaprosił go jeden z miejscowych gospodarzy, Iwan Begej, do swej chałupy. Stefaniszyn, nie przeczuwając nic złego, przyjął zaproszenie i po obiedzie udał się do Begeja. Przybywszy jednak do Begeja, zastał pustą chałupę. Widząc, że w całym domu niema nikogo. Stefaniszyn zawrócił z zamiarem opuszczenia chaty. Gdy przekraczał próg od sieni, naraz od pola huknął niespodzianie strzał. Strzał wymierzony był celnie i trafił w samo serce — Stefaniszyn padł na miejscu trupem. W tym czasie Iwan Begej spał rzekomo w ogrodzie — na huk strzału pobiegł do chałupy i narobił krzyku. Zbiegli się ludzie i wszędzie, naokoło chaty szukali mordercy. Nie znaleźli jednak żywej duszy, tylko strzelbę, świeżo wystrzeloną, ukrytą w słomie w stodole. Żandarmerja aresztowała Begeja, który wypiera się wszelkiej winy.

W kościół piorun uderzył w Olbrachcicach na Śląsku dnia 13 lipca. Skutki uderzenia były straszne, bo zniszczone zostały organy, chór, trzy obrazy drogi krzyżowej, szyby, zasłony i t. p.

Straszna burza z oberwaniem chmury szalała na Węgrzech. Miejscowość Maissin leży pod wodą zupełnie. We Wizo rzeka przerwała nasyp i płynnie przez środek miasta. Pod wodą stoi 116 domów. Całe miasto prawdopodobnie ulegnie zniszczeniu.

Utonięcie. Wskutek burzy utonęły w mieście Kiel w Niemczech 4 osoby.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć na Węgrzech w mieście Temeszwar. Szkody nie było żadnej.

Obłąkana dziewczyna około 18 l, wysoka, twarz owalna, oczy siwe, włosy żółte, budowa silna, mówi po polsku cienkim głosem, słowo powtarza kilka razy, nazywa się Hania, mówi zamiast I przez w (bywa zamiast była). Mówi, że ojciec w Ameryce, matka w domu, chodziła z matką i Jaworówną do kościoła, miejscowości wsi ani miasta nie wie. — Znajduje się od dwóch miesięcy w gminie Wara powiat Brzozów, poczta Niewistka; ktoby takiej poszukiwał niech się zaraz po nią zgłosi, będzie ona tu jakiś czas przytrzymaną, lub ktoby wiedział skąd ona pochodzi, niech zaraz napisze do naszej gminy.

Szymon Duda zastępca wójta w Warze.

Bohaterska dziewczyna. W Pyszniczy (pow. Nisko) wybuchł nocy onegdajszej pożar w gospodarstwie wójta Jana Bajdasa. W chwili wybuchu ognia spały w stodole na boisku trzy córki Bajdasa. Najstarsza z nich 13 letnia, pomimo że już dach stodoły stał w płomieniach i iskry sypały się na boisko, nie straciła przytomności, lecz zdołała wyratować dwie swoje małoletnie siostry od niechybnej śmierci, wynosząc je ze stodoły. Wszyst-

kie dziewczęta, ciężko poparzone odwieziono do lekarza w Nisku, który po opatrzeniu oddał je opiece domowej. Wypadek ten świadczący o niezwykłej odwadze i przytomności dziewczyny, jest przedmiotem żywych rozpraw w okolicy.

Zbzczenie grobu. W Holsterhausen w Westfalji rodzice polscy umieścili na grobie swego dziecka krzyż z polskim napisem. Ten napis polski tak się nie podobał wójtowi niemcowi, że kazał żandarmowi krzyż z grobu wyrwać. Posłuszny żandarm zbzczył grób dziecka polskiego, wyrwijac krzyż i czyniac tem wielką boleść rodzicom.

Trup dziecka. W Bucicach pow. Myślenice niejaka Rozalja Czarna, której mąż wyjechał do Ameryki, wyszukała sobie w jego miejsce kochanka, no i z tego interesu przyszło na świat dziecko. Aliści Różia zabiła biedactwo ono i schowała w plewy. Piątego zaś dnia wyniosła je dla zmylenia śladów na cmentarz do Jordanowa. Cóż kiedy Pan Bóg dał i żandarmom rozum. Więc ją wysłędzili i odstawili w łańcuszkach do więzienia.

Żywcem zamurował żonę i 11 dzieci bogaty właściciel winnic, nazwiskiem Rea, koło Neapolu we Włoszech. Gdy wskutek doniesienia policja wkroczyła do jego domu, znalazła biedne ofiary strasznie wymizerowane. Siedziały bowiem pięć lat zamurowane, żywność zaś podawano im przez małe okienko. Rea sam siedział ze strzelbą i rewolwerem w rękę przy bramie, by mu ofiary nie uciekły. Zamknięto go w domu dla warjatów.

Znów katastrofa balonu. Balon »Ersblöh« (czytaj Erbsle) uległ w powietrzu zupełnemu zniszczeniu. Zginęło na miejscu pięć osób, które się w nim uniosły.

Patenty.

Z pogadanek naukowych.

Do Redakcji naszej nadeszło kilka listów z zapytaniami o taksy i sposób podawania o patenty. To też w krótkości najważniejsze rzeczy ogłaszamy.

Kto chce podać o patent t. j. prawo przywileju na wyrabianie czegoś, co wynalazł, musi wnieść podanie, w którym wyszczególnia:

- 1) imię, nazwisko i zatrudnienie proszącego,
- 2) prośbę o patent,
- 3) krótkie określenie rzeczy, która ma być patentowaną i
- 4) ile lat patent ma trwać.

Na przykład:

Kasper Mróz rolnik w Brzuchowicach prosi o udzielenie mu prawa przywileju na przyrząd »Samokopacz«, służący do rycia grzęd bez pomocy człowieka. Prawo ma trwać rok.

Do podania dołącza się dokładny opis i jeśli potrzeba rysunki, jedno i drugie sporządzone podwójnie. Równocześnie uiścić trzeba n. p. przekażem 30 koron t. j. należytość za zgłoszenie wysłać do kasy c. k. urzędu patentowego we Wiedniu.

W razie otrzymania patentu płaci się należytości roczne, które wynoszą:

za rok pierwszy	40 K
» » drugi	50 »
» » trzeci	60 »
» » czwarty	80 »
» » piąty	100 »
» » szósty	120 »
» » siódmy	160 »
» » ósmy	200 »
» » dziewiąty	240 »
» » dziesiąty	280 »
» » jedenasty	360 »
» » dwunasty	440 »
» » trzynasty	520 »
» » czternasty	600 »
» » piętnasty	680 »

Dłużej niż piętnaście lat nie może trwać patent.

Kto chce mieć patent n. p. na sześć lat, ten niech zliczy razem pierwszych sześć pozycji razem i będzie wiedział ile dać. Ale tak sę powyższą płaci się dopiero po uzyskaniu patentu.

Nie można patentować wcale:

- 1) pokarmów, środków leczniczych i odkażających n. p. karbolu;
- 2) rzeczy, które się sprzeciwiają obyczajności lub działają szkodliwie na zdrowie;
- 3) rzeczy należących do monopolu państwowego n. p. proch.

Prawo pierwszeństwa uzyskuje ten, którego prośba o patent na jakiś przyrząd pierwsza była wysłana.

Wszelkie późniejsze prośby na tę samą rzecz, tracą prawo pierwszeństwa i nie mogą być uwzględnione.

Prawo przywileju zaś t. j. patent liczy się od daty dekretu, jaki wystawia c. k. urząd patentowy
K. Tekla.

Odpowiedzi Redakcji.

- T. Kobak.** Redakcja nazwisk nie zdradza nigdy.
B. Trągrsz. Odpowiedź przyjdzie listowna za kilka dni.
D. Cybruch. Pańska rzecz odesłany do porady prawnej, lecz dopiero wtedy, gdy nam pan poda obszerniejszy opis wypadku.
Polak (co przysłał pismo z Felsztyna). Bez podpisu nie drukujemy nic.

Fr. Koch. Jest ustawa o rybolostwie.

Odpowiedzi Administracji.

- Polozarski J.** 4 K otrzymaliśmy, ale to nie wystarczy na roczną prenumeratę do Niemiec, brakuje 70 h. — **Twardzik W.** 16 K otrzymaliśmy, p. Szudemu gazetka idzie. — **Wodnioki A.** zapłacone do 1/1 10. — Kto nadał w Baryczu na czek 4 K 10/7 niech poda nazwisko, bo nie wiadomo od kogo te 4 K. — **Kwaśniewski J. Juszczyk J.** otrzymaliśmy. — **Wszolek St.** gazetkę posyłamy, adres dobry. — **Sołtys A.** 2 K otrzymaliśmy.

Na pomnik **T. Kościuszki:** Trawa W. 10 h.

* Na pogrzebów z **Trzeźniowa** złożyli robotnicy w Potoku 16 K. — Gmina Paszczyzna 4 K.

Robotnicy rolni

chcący udać się za zarobkiem do Francji lub innych krajów zgłaszajcie się o bliższe wiadomości do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ul. Radziwiłłowska 1. 21.

4-20

Na odpowiedź należy załączać markę za 10 hal.

Dział powieściowy.

Legenda o kłosach zboża.

A jeszcze dawniej, kilka roków przódzi, zanim Pan Jezus stworzył jagody — to na świecie nijakich przednowków nie było.

Baby nie labiedziły, że dzieckom niema co na przednowku w gębę wrazić, a Pan Jezus ciągiem dziecka daje i daje: jedno jeszcze nie chodzi, a już drugie wrzeszczy w kolebce... Nie tak za onych czasów bywało. Dziecek było po wsiach zatrzesienie jako i teraz — ale biedy nijakiej; ludzie żyli kieby w raj. W lasach zwierza moc, na polach wszelakiego dostatku pełno; we żniwa nie każdemu się nawet chciało wszycko do cna zeżać, boby nie miał tego kaj zwieść; ostawiał la biedniejszych — niech se ta biera, kiej im trza.

Chciałeś jeść mięso — szedłeś do lasa; nijakich praw ni ochron la zajęcy i saren nie wymyślali; za rabsictwo nikt do kreminalu ludzi nie wsadzał, bo kto ta o to stał, kiej wszysecy mieli więcej, jak mogli przejeść. Chciałeś chleba, pszenego placka — miałeś zboża w bród; bo w one czasy do krzty inaksze rodziło się zboże; nie było kłóska u góry, ino ziarno obrastało słomę już od samej ziemi.

Ale wsioski naród, wiadomo niepomiarkowany, zamiast Panu Jezusowi za łaskę dziękować i żyć pobożnie, nie wadził się z sobą, ani despotów z dzieuchami i młodemi cudzemi babami nie poczynać — rozpuścił się ano, kiejby ten bat dziadowski. Dzień w dzień każdy se robił święto; ziemia rodziła aże za dużo, toć chleb rozbódl wszystkich: dokazowali, bili się, baby co śwarniejsze bez gwałt se wydzierali. Krew i fantazja w nich grała — rety!

Raz, przedeżniwy, przechodził Pan Jezus z Matką Boską bez taką rozswawoloną wieś. Szli polną drogą od lasu, potem wzięli się w bok ku kościołowi i weszli do środka. Była niedziela, ksiądz odprawiał sumę przed wielkim ołtarzem. Ale w kościele pusto, ino kilka starych, pomarszczonych bab i siwych, trzęsących się chłopów klęczało, modląc się nabożnie, że to już w starości kaźden o marnościach świata zapomina, z grzechów się kaja, miarkując, że śmierć już niedaleko, za grzdykę chyci i nijak się od niej człoku nie wyprosisz.

Pomodlił się Pan Jezus i Matka Boska, sumą się skończyła — wyszli.

Idą drogą, idą łakami, miedzami wśród pól, a wszędy naokół żyto na chłopa, pszenica setna, jęczmiona grubaśne, aże hej! Z pod strzech wszędy się dymi: juści obiadują; kajindziej dziecka się bawia przed chałupami, umorusane jako i dzisiaj — ale spaśne, krew z mlekiem; dziewuchy jak łanie, czerwone na gębie, kosy po kolana, postrojone; parobcy, a i żeniate chłopcy zaczepiają

je, szturchają, obłapiają w pól, całują po licach, a ślipia im się skrzą, kiej żbikom. One też temu rade, nie sromają się nic, a chichocą i udzieraają się, aże echo niesie. I tak wszędy: w sadach, na obejściach, w jasny dzień, w południo, przez nijakiego wstydu...

Nikta się wędrowników nie spyta: coście ludzie za jedni, kaj-że idziecie? Nikt nie poprosi: wleźcież do chałupy, pojedzcie, popijcie, abo odzipnijcie w cieniu pod jabłonkami po dalekiej drodze, bo na świecie skwar, gorąc okrutny... Wszycko ino się gzi a pośpiwuje, a ociera łokciami gęby z maszczonego jądla, aże tłustość po brodach ciecze — i dalej do zberezeństw i swawoli.

Chwali Pana Boga przechodząc Pan Jezus, chwali cichuśko Matka Boska — poniektóry odmruknie: »na wieki«, inszy ani się nie ozwie. Idą tak i idą, aże natrafili na chłopa juści leciwego, ale kraśnego na licach, krwistego jak jendór, wypasionego galanto; gęba mu się świeci, kiejby spyrką wysmarowana. Stoi se przedewroty, kurzy fajkę, plując przed się raz po raz przez zęby.

— Pochwalony! — mówi Pan Jezus.

— Pochwalony! — mówi Matka Boska.

A ten jak nie podeprze boków, jak się nie zaśmieje uragliwie:

— Ba, a kto? Bo jak mój brzuch, to racja wasza! A dyć okragłuśki, co szukać takiego drugiego! A chwalcie se go, kiela wlezie, chudziaki!...

Nic się na to nie obezwał Pan Jezus ani Matka Boska, ino w te razy zniknęli z przed oczu grzesznika.

Kiej potem zdala ode wsi przystanęli na miedzy, wśród żrałego żyta, Pan Jezus ze srodze rozniewanem obliczmem ujął od dołu jeden kłos, i ciągnąc po nim palcami ku górze, zdzierał zeń wszytko ziarno.

— Cóże robisz, Synu ukochany? — pyta Matka Boska.

— Matko moja Najświętsza — mówi Pan Jezus — przeznałem już do krzty niegodziwość ludzką. Mało, że do kościoła nie chodzą, taplają się w grzechach, kiej te prosiaki w kałuży, ale jeszcze przeciwko memu Imieniu bluźnią. Oto z całego kłosa, co rośnie od samej ziemi, obedrę ziarno i jutro na wszyckich polach, hen, jak okiem nie objąć, ani jednego ziarnka nie zostanie, ino szczera słoma. Kiej tacy harni skróś tego chleba, co ich roznosi — to niechże za to z głodu mrą.

Mówiąc to, ręką dosięgał już samego wierzchołka.

Lecz Matka Boska, jak nie pochwyci Go za rękę, jak zacznie prosić:

— Synu mój, któryś łotrowi przebaczył i ja-wnogrzesznicy, ostaw choć tę krzywą kłosa u góry. Nie karz ich głodem, bo choć starsi żywota nie warci, ale dziecka biedne, niczemu nie winowate. Weźryj na te maluśkie biedoty, ulituj się Synu umiłowany nad dziećmi, któryś na ziemi tak je okrutnie nawidził...

Odjął Pan Jezus rękę od kłosa; święte jego oblicze rozchmurzyło się na wspomnienie dziełek.

Odtąd wszelkie zboża ino na wierzchołku mają co nieco ziarna — nieraz chudy, zczerniałą kłosa — i ludziom od tego czasu często chleba niedostawało, bo go nie szanowali, kiej jeszcze żyli w sytości i szczęściu.

Kosiarze.

Wyszliśmy z Ojcem na oborę i rozejrzeliśmy się w koło.

Świt różano-blady począł już schodzić z fioletowych grani, co w oddali, jak zaklęte grodziska, w kamiennej stoją ciszy. Ponad wierzchołki gór i kędzierzawych pagórków, ponad soczyste iglice drzew rozlewała się cicho i spokojnie mglista jasność, w której po wiek wieków chciałbyś zatonać. Dolatywał nas czasem skrzyp uchylanych wrot i wierzeji, stukot długoszyjnych żórawi i świeży dźwięk porannych rozmów.

Wcześniej wieś moja wstaje do roboty.

Spojrzeliliśmy na siebie bratersko, a potem weszliśmy na obszerne boisko i zdjeliśmy z kółków ostre, błyszczące kosy. Zarzuciliśmy je na krzepkie, bujne ramiona i radośni poszliśmy w pole, ku różnokwiatnej łące.

Kłaniały nam się sypiące się żyta, owies dzwonił ziarenkami poranne modlitwy, i całe łany zbóż, i całe smugi pól ochoczo patrzyły nam w twarze, — jakby nam szczęście chciały dobrej pracy.

Przyszliliśmy ku łące. A oto z poza lasu, z poza siedmiu gór i rzek dziewięciu Słońce się jęło wychylać i rozlewną, jasną światłością napępniać świat. Życie poczęło w nas grzmieć potężnie, a krew tętniła nam w żyłach, jak iskrzące się w słońcu potoki źródlane, co wśród omszałych skał wytryskają.

— Hohej!...

Okrzyk mój gromki odbił się stokroć o barczyste pniska rozrosłych drzew, o wysokie, dalekie turnie i wrócił młody i jurny ku naszym chatom, od których szły już długie rzędy, dostojnych, mocnych kosiarzy.

Zdjeliśmy z ramion ostre, błyszczące kosy i zaczęliśmy kosić. Ojciec szedł pierwszy — przedemną, zostawiając za sobą bujny, różnobarwny

pokos, ja zasię przyłożyłem kosę, by drugi pokos ścielić. Lecz zanim kosę zapuściłem w trawę smutek mię cichy ogarnął i rzekłem:

— Zdaje mi się, że gdy kosą ruszę, to krew pocieknie z tej trawy bujnej i pachnącej.

— Na krwi wyrośnie jeszcze bujniejsza trawa -- koś...

Schyliłem się nieco i z rozmachem moczarka jąłem kosić tę cudną łąkę, co zakwitała pod lasem. Rozlegał się tylko szum kładącej się gęstym pokosem trawy i czasem cięższy oddech ojca lub mój. Pokos za pokosem ścielił się kędzierzawą grzywą za nami, a przed nami oczekiwały śmierci jaskry i sierotki, dzwoneczki i żabie oczka, kukulki liljowe i gęsta, soczysta, młoda trawa...

Nie było w mocnych sercach naszych litości dziecinnej, jeno ogromna, bezbrzeżna radość, że na jesieni wyrośnie tu miękka, pachnąca otawa...

I znów przyjdziemy tu z kosami, zarzuconymi na ramiona, i znów będziemy kosić radośnie, ciesząc się błogą nadzieją, że na drugi rok łąka się znów zakwieci i zazieleni przeharnie...

Kosimy łąkę...

A nad nami słońce już wysoko, wysoko...

Brzęk kos — pogwar pól — szmer lasu...

— Hohej!...

Radośnie, radośnie łąkę kosimy...

Feliks Gwiżdż.

NIEROZWAŻNI.

Igrało raz dziecię
Nad rzeczka — nad wodą.
To pluśnie kamyczkiem,
To rączką toń zamąci.
Aż nadszedł pastuszek,
Co idąc za trzodą,
Wiatr śmignie biczykiem,
Lub krówkę nim trąci.

I dalejże razem —
I dalej pospołu,
W zabawy i płasy,
Aż wietrzyk się śmieje.
Niedługo oboje
Bęc w wodę do dołu!

Niebaczny to tylko
Ma smutku nadzieje.

Karol Kornicki.

**Nikt nie żałował, kto kupił paloną
Dachówkę, Dreny, Wapno Ciesielskiego
w Krakowie ul. Garncarska l. 14 — tel. 1079.**

Śmieszki i dowcipki.

Między dziełmi.

Ojciec. A ty smarkaczu jeden, za coś ty zbił tak Józia, żeś go aż pokrwaził?

5-cioletni Adaś. A bo oni się bawili w mężia i zione plose taty, a mnie kazali udawać teściowę!...

Także racja.

Dwóch żydków galicyjskich jedzie okrętem do Ameryki. W tem okręt zaczyna na pełnem morzu tonąć. Jeden z nich jest w rozpacz — i załamując ręce, woła:

— Mojszi! Mojszi! giewalt! okręt idzie na sput!...

— Jaki ti Szulim głupi — odzywa się zimno drugi. — Ti ne poczebujesz tak rozpaczyc ani krziczec, bo to przecze nie twój okręt. Okręt jest kapitana, to niech sze wuu smuczi!...

NADESLANE.

Nawożenie potasem racjonalnie zastosowane wszędzie się sowsicie oplaca. Liczne doświadczenia przeprowadzone w polach przez stacje doświadczalne i przez praktycznych rolników dowodzą bezsprzecznie, że obfite a umiejętnie nawożenie solami potasowymi nawet na glebach w potas rzekomo nie ubogich powiększa zbiory znakomicie. Rośliny nasze są nader wdzięczne za nawożenie potasem — szczególnie w postaci 40% soli potasowej, gdyż wchłaniać mogą potas pod tą łatwo rozpuszczalną postacią szybko i korzystnie. Koszty nawożenia się oplacają, potas bowiem zawarty w 40% soli potasowej jest najtańszym składnikiem pokarmowym roślin. Wzrastają u nas z każdym rokiem zapotrzebowanie potasu świadczy najlepiej o wzrastającej jego popularności, skuteczności i potrzebie.

Przy nadchodzącej porze zasiewów w jesieni, pamiętać należy też o zasilaniu gleby potasem. Wystarczy użyć 50—100 klg. na mórg.

Szanowna Redakcjo!

Ja czytałam waszą gazetę z 5 czerwca i widzę, że wy piszecie, że z ludźmi się tu źle obchodzą. Ja nie wiem jak jest u innych, ale ja wiem jak jest w tem biurze, gdzie ja teraz jestem, to jest w biurze „Ojczyzna“.

Ja puściłam się do Ameryki, ale miałam złe oczy; leczylam się w Krakowie trzy tygodnie, zapłaciłam za to doktorowi 14 koron, ale doktor mule nie wyleczył; przyjechałam do Rotterdamu i tu się lecę dalej u amerykańskiego doktora, ale doktora i lekarstwa mam za darmo, a płacę tylko za pomieszkanie i wikt galicyjskich osmdziesiąt centów na dzień. Jestem zadowolona z wikt i pomieszkania, bo mam osobny dla siebie pokój z łóżkiem i stołem. Ja tu widzę różnych naszych ludzi i żaden się nie skarży; odjeżdżają tego samego dnia, którego przyjeżdżają, a jeżeli czekają, to tylko najwyżej jeden dzień, aby wypoczęli i dostają bezpłatnie wikt i pomieszkanie.

Biuro „Ojczyzny“ ma dużo angielskich okrętów na różne amerykańskie porty i dlatego emigranci odjeżdżają ztąd co dnia. Ja byłam i na okręcie, bo odprowadzałam koleżanki i widziałam jak wszystko jest i na okręcie i w biurze, obchodzą się z ludźmi jak najlepiej, bo urzędnicy są nasi Polacy.

Emigranci jadą z Ameryki i do Ameryki przez Biuro „Ojczyzna“ tylko siedem do ośm dni, wszyscy emigranci tak opowiadają, a nie jak wy piszecie — dwadzieścia dni. Opiszcie w gazecie, jak jest w „Ojczyźnie“, bo to jest wszystko święta prawda. — Zostańcie z Bogiem — **Ewa Koptyra** ze wsi Pryszów kameralny, powiat Nisko, obecnie w chrześcijańskim hotelu Jeruel w Rotterdamie.

Ozdoba ludzi — tak kobiet jak i mężczyzn — jest bujny włos, toteż każdy powinien włosy pielęgnować. Najidealniejszym środkiem, który przyspiesza porost włosów i zapobiega przedwczesnemu świeniu jest **SCHWARZA CAPTOLINA**, która dla swej skuteczności uzyskała sławę światową, czego dowodem wiele podziękowań. Skład i wyrob: apteka M. Schwarza w Przemyślu.

Patrz ogłoszenie!

Niezwykle szybko i tanio można sporządzić dzisiaj naturalny silny rosół wołowy. Polewa się najzwyczajniej Maggiego kostką wrzącą wodą. W ten sposób uzyskany rosół nie różni się niczem od rosółu domowego, ponieważ „Maggiego buljon w kostkach“ jest czystym, najlepszym, rosółem wołowym w formie zaszuszonej i zawiera także odpowiednią ilość soli i korzeni. — Każda pojedyncza kostka wystarcza na talerz (1/4 litra) silnego rosółu i kosztuje tylko 5 halerzy. — Na czas pobytu w letnisku nadają się całe puszki, zawierające po 50 kostek; puszki te są wszędzie do nabycia. Należy jednak uważać na nazwę „Maggi“ i znak ochronny „krzyż w gwieździe“. Inne kostki nie są wyrobu Maggiego.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Kraków

Szevska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

Wiedeń

Wollzeile, 11.

Dr. Józef Zipser

adwokat.

BIALĄ

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

ul. Grodzka 371. p

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Nowy Targ

Dr Michał Landan

adwokat krajowy, obrońca w sprawach karnych.

Zakliczyn

J. Jakubiczka

adwokat krajowy.

W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelarię adwokacką w Żywou (naprzeciw poczty).

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

We wszystkich handlach żądajcie wyraźnie:

„Błękit“

farbkę do bielizny w pudełkach, ładniejszej i wydatniejszej od proskowej. 1 pudełko „Błękitu“ starczy za 2 paczki farbki proskowej

„Hofa“ knotki

do lampek oliwnych z polskiej katolickiej fabryki i uważać kupiwszy „Błękit“ lub knotki

na napis **Stanisław Hof, Kraków.**

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe płótna, sukna i wszelkie specjalności korozystaw Gonet tkacz w Korczynie p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Do sprzedania z powodu śmierci męża 8 morgów pola wraz z lasem, obsianego, z plonami, bardzo dobrego, z budynkami; w Malejowej oddalonej od Jordanowa 1 klm. od stacji kolejowej 2 klm. Cena ostateczna 8.200 kor. Zgłoszenia: **Józef Kędzior** pisarz gminny, Lętownia ad Jordanów. 2-2

10 koron dziennie

może każdy zarobić w łatwy sposób. Proszę podać swój adres na kartce pocztowej do firmy: **Jan König, Wiedeń VII/3, Postamt 63.** 8-10

Polecam własnego wyrobu szynki, kielbasy siekane i krajane, polędwicę, wędzonki do gotowania i wszelkie w zakresie masarstwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach. Zamówienia skuteczniam odwrotną pocztą, wyżej pięciu klg., nie licząc opakowania za powziątkiem. — **Józef Kościński w Brzozowie — Rynek.** 3-5

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzieja wojskowy) **Józefa Martusiewicza w Krakowie**, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Potrzebuję 1 lub 2 stołarskich czeladników na stałą pracę. Zgłoszenia: **Leon Kotrubczyk** Frysztat, Szląsk austriacki. 2-5

Mam do sprzedania około 10 morgów dobrego gruntu, w tem jest 5 morgów ogrodu ważywnego i pół morga sadu. Dom murowany, bardzo piękny, o 5 ubikacjach; w tem domu jest umieszczona mleczarnia. Stajnia i stodoły murowane, studnia. Powiat, starostwo i stacja kolejowa Ropczyca. Szkoła i kościół w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Świeżad Józef**, Glinik p. Łączki Kucharskie. 1-3

Do sprzedania 6 morgów gruntu w jednej parceli w Olchowcach; gleba bardzo dobra, 10 minut drogi od miasta Sanoka — gdzie jest gimnazjum, fabryka wagonów i wszystkie urzędy. Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Wilk**, nowa cegielnia w Sanoku. 2-3

Na przedmieściu w Wadowicach jest do sprzedania realność 8 morgów pola w jednym szerokim kawalku i budynki: mieszkalny i gospodarczy w dobrym stanie. — Wiadomość: Administracja „Przyjaciela Ludu“, Kraków. 2-3

Dobra sposobność!

Grunt rędzina 12 morgów w Zyrakowie w dobrym położeniu, plac budowlany przy gościńcu wiodącym do miasta Dębicy pow. Ropczyce, oddalony o 4 klm., gdzie jest stacja kolejowa, sąd, gimnazjum, targi co czwartku. Cena 12.700 K., zaraz do sprzedania z wolnej ręki bez długi. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u **Jana Erzana** w Borowy p. Czarna, koło Pilzna. 1-4

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolad; **HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie** poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Bardzo rzadka sposobność!

Pewna fabryka, która się spaliła, oddała mi do sprzedania cały zapas uratowanych przy pożarze rozmaitych modnych materji. Na materjach tych ledwo dają się dostrzedz nieznaczne plamki wodne. Sprzedają takie bardzo piękne sortowane resztki po 4 — 10 mtr., razem 30 — 35 mtr. tylko za **koron 13** za pobraniem pocztowem. Przy zamówieniu należy wyraźnie żądać 30 — 35 mtr. nieuszkodzonych resztek 1-2

Ottón Bekera c. k. emeryt. nadstr. skarb **Nachod (Czechy).**

Każdy będzie z posyłki bardzo zadowolony!

Podczas pobytu w letnisku



oddają ulubione i praktyczne

MAGGI ^{EGO} kostki po 5 h

(gotowy rosół wołowy)

znakomite usługi



W puszkach po 50 kostek K 2-50
W puszkach po 100 kostek K 5-—

Jedynie prawdziwe z nazwą **MAGGI** i znakiem ochronnym: krzyż w gwieździe. Inne kostki nie są wyrobu **MAGGI**'ego.

Bacność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnem zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wypawiła. Po pouczenie do podróży i po szyfkaty należy udać się tylko do firmy:

„Union Ticket Office“

9-20 w Buchs, (Szwajcarja).

Oplata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.

Ważne dla gmin i pp. sekretarzy!

Celem położenia tamy częstym nieporozumieniom, wydaliśmy podręcznik o 70 str., zawierający ustawę i przepisy o uwolnieniu od opłaty pocztowej — dla wszystkich urzędów, stanów i osób prywatnych. Cena dla czytelników „Przyjaciela Ludu“ 90 halerzy. — Zamawiać kartką. 2-2

Wydawnictwo podręczników pocztowych w Wysylkowcach.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów żiękzożonych do przeglądnienia. Dwa razy dziennie wysyłka poostat. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w droguerjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechago, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Paratyńskiego, Mikołasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheko Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w apteco pod zarządem Lewińskiego.

Spółka mechaniczno - kowalsko - stelmarska zakupuje stare żelazo, nieużyte maszyny rolnicze po wyższych cenach jak spekulanci, również ma do sprzedania mało używane kieraty, sieczkarnie itp. maszyny rolnicze po emigrantach zakupione, zysk 5%.

J. Moskański i Ska w Tarnobrzegu.



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich, oraz do wyrobów pończoszkowych. ~~XXXXXXXXXX~~

Kurs haftu bezpłatnie.

3-23

Agentami się nie posługuję. ~~XXXXXXXXXX~~ Cennik gratis

Lwów, **Józef Iwanicki** Kraków, Szpitalna l. 32.
Hotel Żorża. specjalista i mechanik (Hotel Pollera).



STRZELBY!

Jednolufki od K 20.—, dubeltówki od K 35.—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5.—, pistolety K 2.—. Naprawy tanie i prędko. — Cenniki ilustrowano wysyła darmo i oplatnie.

FRANCICZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 17 0

Towarzystwo eskontowe

w Żabnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną, udziela kredytu pod korzystnymi warunkami, na weksle, na skrypta, jakoteż przyjmuje wkładki oszczędności, daje pewne gwarancje i płaci

6 procent.

1-26

Zużle Thomasa, superfosfaty

oraz

wszelkie inne nawozy sztuczne

sprzedaje najtaniej z bezpłatną analizą na najdogodniejszych warunkach

1-5

splaty

J. Szafranski i Sp.

Dom rolniczo-handlowy

Kraków, plac Szczepański 8.

Gmach c. k. Towarzystwa rolniczego.

RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna błaga, ani chęć wyzysku
ale znakomity lek, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem
Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem pol-
skiem, bardzo dobrze idący, na min. wy-
regulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wyko-
nana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w du-
żym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestra-
mi K 7, z 3 rejestra-
mi i klawisze z per-
łowej masy K 9-60.

Na życzenie wysyłam darmo i opłatnie
katalog ilustrow. zegarów, zegarków,
wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra,
przyciorów, narzędzi zegarmistrzow-
skich i towarów muzycznych. 14-14



Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

Baczność! Strzeżcie się licznych mniej wartości-
wych naśladownictw i fałszyfikatów. Tyl-
ko cytrynowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce
żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie
więc tylko z gwarancją cytrynowo-rozpuszczalnego
kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed
sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladownictwami,
daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

3-7

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie pro-
simy naszych Przyjaciół powoływać
się na „Przyjaciela Ludu“.

10.000
podziękowań od
wdzięcznych
zdrawionych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-
dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe
i uporezywe wypadki:

Ręmatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny,
Zapalenie stawów, Suche bóle i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowro-
tnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne
środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtymentułu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron.

10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtymo-
mentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtymentuł li tylko ze Sambora,
dokąd fabryka przeniesiona została

10.000 poleceń od
znakomitych lekarzy.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



Jenerálny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

7-8



FOLWARK

w powiecie Zaleszczyckim położony, w obszarze 427 morgów najlepszej podolskiej ziemi, mający kościół rzym. kat. oraz szkołę w miejscu, w kwadrans drogi od kolei, poczty i sądu, z budynkami folwarcznymi, zostanie w całości lub częściowo sprzedany! — Bliższych wyjaśnień udzieli: 1-3

Zarząd dóbr Czerwonogród, p. Uściczko.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniców nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszych kopalń dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznie się odwrotnie.

Donaldson Linia

do Kanady i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki ma tylko 2 klasy dla pasażerów, drugą i trzecią, niema czwartej i pierwszej, wskutek czego najlepsza przestrzeń okrętów oddana jest dla klasy drugiej i trzeciej. W trzeciej klasie na środku okrętu, gdzie pasażer odczuwa najmniej trzęsienia, są kajuty o 2 i 4 łózkach wygodnie urządzone. Bardzo krótka podróż wodą, elektryczne oświetlenie, bezpłatne kąpiele na okrętach, obsługa i wikt, jak sobie nikt lepiej życzyć nie może. Ceny przewozu niskie. Linia ta należy do związku pierwszorzędných kompanji okrętowych i wskutek tego daje zupełną gwarancję dobrego przewozu. Listy po karty okrętowe i bilety kolejowe na amerykańską kolej uprasza się adresować:

Donaldson Line, Rotterdam (Holland).

Nieopłaconych korespondencji nie przyjmuje się. List zwykły opłaca się marką za 25 hal., a kartkę za 10 hal.

Dajemy stałe zatrudnienie
każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo
wyróbów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zyguntowska L. 9.

Półtora miliona Koron

Placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
" w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstarannie, wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-azki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Singera  **Singera**

„65“

najnowsza i najdo-
skonałsza maszyna
do szycia.

maszyny

nabyć można li tyl-
ko w naszych skła-
dach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Dewiza: Taniść, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 390 Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 450. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10—. Stalowy damski Remontoir K 780. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki złote damski od koron 20—. 23—26 Bogato ilustrowane oenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Dachówki cementowe najlep-szej jakości, a zarazem naj-tańsze otrzymuje się przy u-życiu patentowanych maszyn Dr. Gasparego DREISTERN. Wszelkie inne są przestarza-łego systemu. Do wyrobu peł-nych i próżnych bloków am-erykańskiego systemu poleca-my maszyny Dra Gasparego PHÖENIX. — Dra Gasparego formy COLUMBUS do wyrobu rur betonowych są niedośl-gnione. Wszelkie maszyny i formy do wyróbów cemento-wo-betonowych. Fabryka specjalnych maszyn Dra Gasparego i Ski w Mar-kranstaedt (Saksonia).

Zastęptwo na Galioję: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Ka-rola Kudwika L. 5.

Cenniki Nr 119 na żądanie bezinteresownie.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu — powietrza — jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i oplatnie. ::

3-7

Józef Karasch Lwów
ul. Kościuszki 18.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, brojny, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, burazarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniolowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studzienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Verilas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kregowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie : inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

A. THIERRY'ego BALSAM

Aptekarza



Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apothek

A. Thierry in Pragrad
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcie, przy katarze krtań, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy influenzy, cierpieniach żołądkowych, zapaleniach wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złem trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzutach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża flaszka familijna K 5.—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa
maść centyfoliowa

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzanych ranach etc. — 2 puszki kosztuje K 3-60. Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem“ Adolfa THIERRY'ego w PRAGRAD obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach. 26-26

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanieć przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka“ wyrobu Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska, Oni zaś dają jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo dają lichote. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tatkami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko własy, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na poniewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znojnje zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpieryw po próbki bibulek „Pobudka“, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. Żądajcie w Kólkach i trafikach Bibulek „Pobudka“ 10-26 wyrobu

Władysława Bełdowskiego w Krakowie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆◆ Precz z wyzyskiem. ◆◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne
po niższych cenach niż w handlach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

Ja Anna Csillag

Z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnem osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa codziennie na cały świat za poprzedniem nadestaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 16--26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.



WEGIEL & KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów

Bazylego Akslera w Drohobyczu poleca:

smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowania drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą „**Tęplotiel grzyba**“.

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam oplatnie. 7—20

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezje. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział „Dla naszych dzieciak“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przysyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

„Dobrze, że nie kupilem“



żydowskiej lichoty - było by po spodniach. Materje na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korcynie z podwojnie kreconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie

Proszę się przekonać! Zadać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce. Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**
Pod opieką Sw. Józefa
tkalnia
Korcynie
(Galicja)



6 letnia gwarancja

za materiał i wykonanie rowerów marki „Bohema“. Reparacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe.

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i oplatnie.

FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 150

a. d. Staatsbahn, Czechy.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

GRÓDEK nad Dunajcem w powiecie Nowy Sącz. 18 km. od stacji Nowy Sącz, grunta tak zwane «równie» pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacji kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane, na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 K za mórg, cena za las począwszy od 300 K za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

MOŚCISKA miasto, stacja kolejowa oddalona o 4 km., a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samym mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co srody bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

OLESHA i SAWAŁUSKI majątności położone w powiecie buczackim, a oddalono o 9 km. od stacji kolejowej Monasterzyska. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnoziem, nabyć można pola orne, łąki i lasy po cenie 700 do 1000 K za mórg — Zgłoszenia przyjmuje Filja Galic. Banku ziemskiego we Lwowie, ulica Batorego l. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

GITYNIA miasto w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska, oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 morgów słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 K. Zgłoszenia przyjmuje Filja Gal. Banku ziemskiego we Lwowie, ul. Batorego l. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza **SZYMONA EDELMANA** wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana** w Samborze, Rynek L. 3.



Przyszczę piegi

plamy wątrobiane, wagry, zmnarszczki i czerwonosc twarzy i rąk, usuwa niezawodnie i szybko:

Cena słoiczka:
K 0.80.

Schwarza Krem wszech. piękności

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



Porosł włosów

przyspiesza i zapobiega przedwczesnemu siwieniu znana ze swej dobroci:

Cena flaszki:

K 1.50

Schwarza Captolina.